Arkusz I.

Nr 54. Dnia 6 marca. Środa. Dnia 22 lutego (6 marca) 1878 r.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.
ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: *Popielec.* Wiktora, Wiktorji i Koloty P.
Jutro: Ś. Tomasza z Akwinu W.
Piątek: ŚŚ. Jana Bożego W. i Beaty.
Sobota: ŚŚ. Franciszki Rz., Cyryla i Metodego.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 37
Zachód „ „ 5 „ 47

Długość dnia godzin 11 minut 10
Przybyło „ „ 3 „ 24

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: ŚŚ. 40 Męczenników.
Poniedziałek: Ś. Konstantyna Wyznawcy.
Wtorek: Ś. Grzegorza I Papieża.
Środa: ŚŚ. Nicefora Biskupa i Modesty.

— W dniu wczorajszym na dokończenie nabożeństw czterdziesto-godzinnych, fale pobożnego ludu płynęły do świątyń Pańskich, w których się takowe przez ubiegłe trzy dni z rzędu odbywały. To też wszystkie te świątynie natłoczone były.

Kościół nawet S-go Krzyża, mimo swej wielkości, nie był w stanie objąć wszystkich w swem wnętrzu, bardzo więc wiele osób pozostać musiało na zewnątrz świątyni, zkąd przed roztwartemi podwojami, zanosili korne swe modły do Pana Zastępów.

W świątyni tej Summę i Nieszpory celebrował wczoraj JX. Zdzitowiecki, a kazania głosili, z rana: JX. Słowikowski, po południu zaś JX. Gąsiorowski. Po ukończeniu nauki nieszpornej odśpiewane zostały supplikacje, następnie odbyła się solenna procesja wewnątrz świątyni Pańskiej, w trakcie której odśpiewano hymn „Twoja cześć chwała“ i udzielonem zostało obecnym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście słowo Boże głosili: w czasie Summy JX. Grochowalski, a w czasie Nieszporów JX. Czepulewicz.

Po ukończeniu całkowitem tego czterdziestogodzinnego nabożeństwa, rozległy się już pod świątyń sklepieniami hymny opiewające bolesną mękę i śmierć Zbawiciela.

— Przypominamy, iż w dniu dzisiejszym odbywa się w kościele św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krak.-Przedmieściu obok skweru pierwsze nabożeństwo pasyjne z kazaniem i procesją.

W dniu jutrzejszym zaś takież nabożeństwo odbywać się będzie o godzinie 4-tej po południu w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana.

— W dniu jutrzejszym zaś, jako w pierwszy czwartek nowo-rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, (wprost ulicy Królewskiej, odprawioną zostanie o godzinie 9 z rana zwykła solenna Wotywa, ku czci Adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

— Z powodu otrzymania urzędowej wiadomości o szczęśliwym wypadku zawarcia pokoju z Turcją,— w czasie przedstawień w teatrze wielkim w poniedziałek pomiędzy 2 a 3 aktem „Kupca weneckiego“, a wczoraj pomiędzy 1-szym a 2-gim aktem „Halki“, orkiestra na żądanie publiczności odegrała po trzykroć hymn „Boże Cesarza chroń“.

Wczoraj dnia 5 marca od godziny 4 do 6 po południu grały muzyki na placach: Zamkowym, Teatralnym, Krasińskim, Saskim i Trzech Krzyży, na skwerach: Bankowym, placu Zielonym i na Krakowskiem-Przedmieściu oraz na Pradze na ulicy Wołowej.

Muzyki te zaczynały i kończyły hymnem „Boże Cesarza chroń,“ który wszędzie na życzenie tłumu zgromadzonego przy muzyce, powtarzano kilka razy.

— Z powodu szczęśliwego faktu zawarcia pokoju z Turcją, odprawione zostało wczoraj przez najprzewielebniejszego Leoncjusza, arcybiskupa chołmskiego i warszawskiego, w katedrze prawosławnej, o godzinie 11-tej i pół z rana, nabożeństwo dziękczynne, w obecności JW. Hrabiego Głównego Naczelnika kraju, oraz władz wojskowych i cywilnych.

Jednocześnie odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne w świątyniach wszystkich innych wyznań w Warszawie.

Miasto przyozdobione flagami, a wieczorem uilluminowane. (Dz. War.)

W RUSZCZUKU.

Korespondent do *Voss. Ztg.* w ten sposób skreśla obraz stosunków w tem mieście po zajęciu przez rossjan:

„Nic tak szczególniej widzenia godnego nie przedstawia Ruszczuk, jakkolwiek liczy około 50,000 mieszkańców. Spustoszenia poczynione w skutek bombardacji nie są tak znaczne, jak w Giurgewie. Po gmachach rządowych wszystkie niemal okna były słomianemi rogóżkami zabite, gdyż w ciągu oblężenia zabrakło szkła do obsadzania szyb w ramach.

Małe, nizkie, czerwone, domki drewniane turków nie ucierpiały wcale, za to niektóre meczety i koszary zmieniły się w ruinę i gruzy. Zresztą do odbudowania takiej drewnianej chaty tureckiej potrzeba prawie tyleż czasu, co na samą naprawę ważniejszych szkód. Opowiadają, iż w tureckich dzielnicach niejedna bomba sprawiła spustoszenie dość znaczne, ale mieszkańcy nie tracili czasu, lecz zabierali się odrazu do odbudowywania rozwalonych budynków i usuwania gruzów.

Znaczniejszych pożarów nie było też w ciągu całej wojny. Komendant Ruszczuka, tak jak i większa część ludności, jeszcze po upadku Plewny nie spodziewał się, że będzie zmuszony wydać twierdzę, dla tego też pomimo całej rezygnacji właściwej naturze muzułmanów, nieunikniony los wydał się im wielkim ciężarem.

W Ruszczuku zdarzy się jeszcze napotkać typowe fizyonomje tureckie.

W spadzistej wązkiej uliczce obaczyłem gromadki robotników, czekających pracy i zajęcia. Każdy rodzaj rzemiosła obrał sobie tam odrębne terytorjum.

Przekupnie o siwych brodach, pomarszczonych jak skóra twarzach, w turbanach na głowie, przechadzali się powoli, w milczeniu po ulicy, około swoich domów, lub siedzieli nieruchomie jak automaty po za swemi straganami. Coś ze sztywności letargicznej mają w sobie te postacie.

Inne życie wre na dole, w mieście, gdzie roi się od kozaków i bulgarów. Handel idzie żywo, tylko że towar niewiele wart, sama starzyzna i rupiecie. Myliłby się ten, ktoby sądził, że za tanie pieniądze kupić tu może piękną broń, suknie albo dziarskiego konia.

W restauracji położonej na górze miasta, budowanego na tarasach, zrobiłem znajomość z pewnym lekarzem, którego mundur wojskowy, fez na głowie, a szczególniej wydatne rysy orjentalne złudziły mnie z początku, iż mam z rodowitym turkiem do czynienia; przekonałem się później, że mój nowy znajomy

KSIĘŻNICZKA Z MINSTERBERGA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA z XIV wieku

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

(Dalszy ciąg — Zobaczyć Nr. 53.)

KSIĘGA CZWARTA.

RYPIN.

I.
Porwanie.

Kilka lat upłynęło od wypadków powyżej przez nas opisanych, a choć na świecie wielkie pozachodziły zmiany, wielkie przeszły burze polityczne i dziejowe, w Rosochach, cichej mazurskiej wioszczynie, nic się nie zmieniło, jeno wszystko szło po dawnemu. Po dawnemu ludzie umierali i rodzili się w ciszy sielskiej, po dawnemu płakali i śmiali się — po dawnemu co wiosna szli z pługiem a sochą na łany, a co lato ze sierpem — po dawnemu bocian klekotał przez lato na sośnie nad stawem a jaskółki lepiły sobie gniazda pod strzechami. Jeno ta zaszła zmiana, że już teraz stanąwszy nieco na górce, nie dojrzałeś dumnych szczytów rawskiego zamku, tylko posępną ruinę z posępniejszą jeszcze opowieścią...

Opowiadano mianowicie, że nocami, kiedy to miesiąca nie ma na niebie, po gruzach onych czarnych rawskiego zamku przechodzą się widma zamordowanej księżniczki, w bieli i z jękiem okropnym. Byli tacy, co ujrzawszy ono widmo, albo usłyszawszy on jęk straszliwy, trupem padali od strachu wielkiego. Tedy było tak, że nikt nocą nie ośmielił się zachodzić na zamek rawski, a i w dzień nie bardzo tam zaglądał...

Jakież było zdziwienie, kiedy pewnego dnia, a było jakoś na wiosnę, rzuciła się wieść po Rosochach, że pastuchowie, którzy paśli konie na łąkach nad stawem nieopodal zamku, widzieli jako w nocy paliło się tam ognisko, osobliwie pod basztą północną, która stała jeszcze mocno. Ognia wprawdzie samego nie widzieli, ale widzieli jego łunę i blask czerwony, który kładł się na poczerniałych murach. Dziwili się temu wszyscy, dziwiła się i Małgorzata, która od ostatnich czasów nic się nie zmieniła, jeno zeschła więcej.

— Ej... troi się tam chłopaczyskom po łbie — gadała — gdzieby zaś kto ognie palił w ruinie... bo chociażby jaki podróżny tam zaszedł, toć przecie miasto niedaleko i gospoda jest, kędyby spocząć mógł... a i widmo też nie, ono ognia nie pali... at, nie widzi mi się to wszystko.

Kiedy tak gada, podejdzie ku niej pacholę kilkoletnie, o ślicznej jasnej główce i dużych błękitnych oczach i chwyciwszy Małgorzatę za fartuch, spyta:

— Matulu, co to paliło ogień na zamku?

— Głupstwo Henryczku, głupstwo... at, bają chłopaki niestworzone rzeczy, ktoby tam palił ogień w zamku. Miał on dość ognia i dość już krwi... i ktoby śmiał nawet tam zachodzić... tam jeno ty kniaziu Henryczku zajdziesz kiedy poszukać kosteczek a popiołów twej matki, ale to jeszcze daleko do tego... ot, idź się bawić.

Rrzekłszy to, siadła na przyzbie przed dworkiem i wziąwszy kądziel, prząść poczęła, poglądając od czasu do czasu na gościniec i przyśpiewując sobie nabożne pieśni.

Dzień był śliczny i ciepły — słońce złociło chaty i pola a pączki dazew pękały jeno pod ciepłem i blaskiem i szła też z powietrzem woń jakaś ożywcza od pól i lasów. Stara Małgorzata rozkoszowała się tą wiosną, a psisko wielkie wygrzewało się u jej kolan na słońcu, drzemiąc — na grzbiecie jego w przykładnej zgodzie ułożył się duży bury kot i mruczał. Pacholę, on kniaź Henryczek, grzebał się dalej na dziedzińcu w piasku i trzaskał z biczyka. Po wsi szły śpiewy i gwar — i turkot ciągnionych na pola pługów. Był to ranek dopiero—ranek prześliczny. W dali z mgły i błękitów wyłoniały się czarne, posępne ruiny rawskiego zamku.

Upłynęło tak kawał czasu. We wsi ucichło, bo kto jeno żył, pociągnął na pola do roboty — ostały jeno baby, starcy i dzieci. Cicho tedy było, szły tylko śmiechy dzieciaków, pieśni niewiast i śpiew skowronka. Od czasu do czasu pies zaszczekał i nic więcej. Starcy wylegli na przyzby i wygrzewali się na słońcu.

Małgorzata wciąż przędła, poglądając jeno na kniazia Henryczka, który siadłszy na patyk, uwijał się po dziedzińcu, trzaskając z biczyka i wykrzykując wesoło. Wtem po wsi psy poczęły ujadać i ujadały coraz bardziej, coraz bliżej. Oczywiście ktoś obcy szedł przez wieś, bo na swoich psy by nie szczekały, ile, że tu wszyscy się znali doskonale i psy znały także wszystkich.

Małgorzata tedy podniosła głowę i przędąc, patrzała za wrota otwarte na gościniec. Gościńcem tym szedł dziad jakiś obdarty, z siwiuteńką jako gołąb brodą, w łachmanach jeno, po żebraninie. Długim kijem opędzał się psom i przystawał koło chat, prosząc o jałmużnę. Za nim leciała gromada psów i dzieciaków, — pierwszych, jako się rzekło, kijem okładał, drugim czasem coś dawał. Tedy gromada ona dzieci rosła, a dziad tu i owdzie w chacie coś dostawszy, wlókł się dalej, aż zawlókł się przed wrota Małgorzaty.

Przyszedłszy tu, przystanął i pojrzał w obejście i obaczywszy kniazia Henryczka, który trzaskał biczem, stanął we wrotach i spytał:

— A czyj ty?

— Małgorzaty.

— A no—rzekł on dziad — naści tu krzyżyk!

I wszedł na dziedziniec.

mówił wybornie po niemiecku i był austrjackim poddanym.

Zaproponował mi, abym z nim razem zwiedził lazarety.

Nie zapomnę nigdy tego widoku. Kilka tysięcy chorych i rannych leży dotąd jeszcze w Ruszczuku, prawie wszyscy maruderzy armji nadłomskiej zostali pomieszczeni w tamtejszych szpitalach, a dopiero pod koniec przeszłego roku, kiedy jeden szpital czerwonego krzyża przez spadające bomby zniszczonym został, wydalono część rannych bądź to na okrętach, bądź też na podwodach z miasta. Reszta pozostała są to sami ciężko chorzy, z małą nadzieją życia i wyzdrowienia.

Lazaret mieści się w obszernej halli, po części żaglowem płótnem, po części deskami pokrytej.

W lazarecie leżą sami turcy, gdyż rosjanie dopiero po zajęciu twierdzy założyli dla siebie osobny szpital.

W tym tureckim szpitalu niema wprawdzie wielkiego nieporządku, ale jakoś ubogo, nędznie, smutno, wszystkiego brak, — trochę tylko łóżek żelaznych, zresztą same prycze drewniane, temperatura nierówna, raz gorąco jak w bani, drugi raz zimno jak w psiarni, ani obsługi dostatecznej, ani wentylacji. Litość bierze patrzeć na tych biedaków.

Obojętnie spoglądają chorzy na obcego przybysza swemi dużemi szklannemi oczyma, czasem tylko jakaś wychudła koścista ręka podniesie się nad głową, przyzywając lekarza; taki tu zwyczaj.

— Wszystko to kandydaci do trumny—rzekł mi doktór, tu panuje dyssenterja, to nic jeszcze—zobaczysz pan wkrótce gorsze choroby.

Weszliśmy do drugiego przedziału; około 400-stu chorych leżało obok siebie. Jakkolwiek paliliśmy cygara, niezmierny odór zatruwający powietrze zdaleka już dał się nam uczuć.

— Chcesz pan wejść głębiej? — zapytał mnie lekarz— tutaj tyfus wysypkowy, ja bywam codziennie w tej atmosferze.

— Chodźmy—odpowiedziałem machinalnie.

Szybkim krokiem przeszliśmy salę; w najrozmaitszych pozach, które walka ze śmiercią i konanie nadaje człowiekowi, leżeli turcy.

Większa część miała na twarzy duże, wypieczone plamy z gorączki, inni bez plam, ale trupią bladością pokryci, wyglądali jak grobowe mary.

W sali było cichutko, jak na cmentarzu.

Jedynem zajęciem nielicznej służby w tym przedziale było, jak się zdaje, wynoszenie umarłych.

Być lekarzem takiego lazaretu, to poświęcenie i odwaga nielada!

Około 70°|₀ chorych umiera, śmierć pisze tu zamiast doktora recepty. Cały lazaret przedstawia się jak jeden z obrazów Dantejskiego piekła.

Chorzy skuleni siedzą na posłaniu, czekając ostatniej godziny i wyzwolenia od cierpień; tu lub ówdzie jakiś biedak stoczył się w konwulsjach na podłogę i kona...

Szarpie, opaski, narzędzia chirurgiczne, karafki z wodą — wszystko to porozrzucane leży w nieładzie.

Od czasu do czasu ciche jęki, charczenie śmierci, albo wołanie o pomoc zadrży w powietrzu, wśród którego unoszą się wyziewy zgniliżny.

Anioł zarazy stoi na straży u wejścia do tego przybytku. Uchodźmy ztąd!

Odetchnąłem świeżem powietrzem, bo przyznać trzeba, iż Ruszczuk ma bardzo zdrowe położenie na wzgórzu. Poszliśmy z doktorem okadzić się chlorem w komórce dezinfekcyjnej. Rossjanie natychmiast po wkroczeniu do miasta zajęli się środkami ostrożności w celu powstrzymania zaraźliwej choroby i umiejscowienia jej o ile możności, dla tego też przystęp do miasta został tak utrudniony. Oby tylko wychodźcy tureccy nie rozwlekli za sobą zarazy!

Znajduje się w Ruszczuku jeszcze drugi lazaret dla tyfoidalnych, ale już mi widok jednego wystarczał.

Doktór zapewniał mnie, że tyfus wysypkowy nie występuje jeszcze w najgorszych objawach, gdyż rozwinął się z tyfusu głodowego.

Na dworcu w Ruszczuku starają się jak najspieszniej przywrócić komunikację kolejową z Warną, wszelako przed trzema tygodniami z trudnością da się to uskutecznić.

Ci mieszkańcy, którzy zamierzają miasto opuścić, wybierają drogę wodą i wsiadają na statki, które ich wraz z całem mieniem do Czernawody przewożą. Dwa greckie okręty kursują pomiędzy Giurgiewem a Ruszczukiem, tam i napowrót i utrzymują codziennie komunikację." +

Z IZBY SĄDOWEJ.

—*H*— W dniu wczorajszym drugi kryminalny wydział sądu okręgowego, pod prezydencją p. Stodolskiego rozpatrywał wielce interesującą sprawę o kradzież własnych towarów z zamkniętego i oplombowanego wagonu drogi żelaznej.

W sprawie tej, która już w swoim czasie ogólną zwróciła uwagę, w charakterze oskarżonych stanęło osób pięć, a mianowicie: Izrael W. kupiec, Marcin J. wagmajster drogi wiedeńskiej, Br. i R. pomocnicy zawiadowcy i Ks. konduktor.

Co do okoliczności sprawy, to jak z referatu o jej biegu, na posiedzeniu odczytanego widać, są one następujące:

Dnia trzeciego lipca roku 1877, urzędnicy komory w Aleksandrowie, odbywając rewizję pociągu idącego z linji drogi Ost-bahn do Warszawy, znaleźli w wagonie nr. 2114 sześć pak, o krórych nic nie wspominała ceduła.

Paki owe oznaczone były literami F. S. B. oraz numerami porządkowemi.

Urzędnicy zanotowali w cedule tę okoliczność — i wagon zamknięty oraz oplombowany ruszył wraz z całym pociągiem w dalszą podróż.

Jednakowoż po przybyciu wagonu na warszawską komorę składową przekonano się, iż paki owe gdzieś się z pod zamknięcia ulotniły; plomby i kłódka zamykająca wagon, pozostały nienaruszone.

Z początku zdawało się to dziwnem, wkrótce jednak spostrzeżono, że skobel kłódki był obluzowany i prawdopodbnie drzwiczki zostały otworzone przy pomocy wyrwania skobla ze ściany wagonu.

Kradzież więc została spełniona — należało tedy odnaleść winowajcę i *corpus delicti*.

Przypadek pomógł tym razem policji, bowiem na drugi już dzień niejaki Botw. zawiadamia władze, iż do składu należącego do jednego z warszawskich fotografów B. przywieziono zeszłej nocy potajemnie sześć dużych pak. Policja uskuteczniła we wskazanem miejscu rewizję i rzeczywiście znalazła trzy z pomiędzy sześciu pak, które zginęły z wagonu nr. 2114.

Rozpoczęto energiczne śledztwo.

Pokazało się między innemi, iż skład przez fotografa B. wynajęty został Izraelowi W. kupcowi, lub też jego bratu Stanisławowi W.

Oprócz tego odszukano furmanów, którzy przewozili w nocy z czwartego na piąty lipca paki do składu fotografa. Podług ich zeznań, paki wyładowane zostały z otwartego wagonu, stojącego pojedyńczo na linji drogi wiedeńskiej, w obrębie stacji Warszawa, nieopodal ulicy Żelaznej. Całą wyprawą po owe paki zarządzać miał W.

Fakta te kazały wierzyć, iż sprawcami czynu był nie kto inny, tylko bracia W., prawo jednak nie potrafiło ich dosięgnąć, gdyż wydalili się oni wkrótce po wykryciu faktu za granicę.

Powiększyło to tylko podejrzenie spadające na nich — nieobecność ich przecież nie wpłynęła na przerwanie śledztwa, które energicznie dalej prowadzono.

Do sprawy weszło jeszcze czterech urzędników drogi wiedeńskiej Br., R., Ks., i J., z których ostatni zeznał, iż sam uczestniczył w przewożeniu wagonu, w którym znajdowały się paki, do miejsca, zkąd towar miał zostać zabrany i że przyjmowali w tem udział trzej pozostali urzędnicy.

Dla dokładności dodamy, że J. cofnął później swe zeznanie.

Do liczby oskarżonych w sprawie, zaliczony został również kupiec Izydor K., na którego imię, jak się następnie pokazało, miały podobno być przesłane paki.

W takich warunkach znajdowała się sprawa, gdy przeszła pod rozpatrzenie byłego sądu kryminalnego.

Sąd, uznając za głównego winowajcę nieobecnego

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków.

— Dajcie też co ubogiemu — rzekł dziad, pogladając na Małgorzatę.

— A cóż wam dam... krajankę chleba.

— Niech was Bóg nagrodzi za to... chleb na przednówku to droga rzecz... dajcie matulu, dajcie! — a obracając się i wskazując na Henryczka, spytał:

— To wasze chłopię?

— A wam co do tego... może i moje! — oburknęła się Małgorzata.

Tedy dziad się zaśmiał.

— Ej nie gadalibyście po próżnicy... a bo to ja nie widzę... pacholę nie ma jak pięć lat, a czy baba stara, po pięćdziesiątce...

— Bodajżeś spuchł dziadzie! — porwie się Małgorzata—to ja nie mogę mieć dzieciaka?

— Oczywiście, że nie—śmiał się dziadek, a potem rzekł: ano, dajcie krajankę, dajcie...

Małgorzata weszła do chaty, a on dziad żywo zwróci się do chłopaka i spyta:

— Jak się zowiesz?

— Kniaź Henryk!

— Bodajże cię!... jaki ty kniaź!

— A kniaź, tak matula mówią...

— Ano... dobrze, dobrze, bądźże ty i kniaziem.

W tejże chwili Małgorzata wyszła i dała dziadowi kawałek chleba.

— Bóg zapłać, Bóg zapłać wam niewiasto... a i pacholę niech rośnie w pokoju na chwałę Boga i pociechę ludzi... dałem mu krzyżyk, co go sam Ojciec święty poświęcił... ano... niechże go trzyma a chowa. Niech będzie pochwalony...

Tak gadając a mrucząc pacierz pod nosem, dziad wyszedł za wrota i ruszył gościńcem ku Rawie. Widziała go długo Małgorzata jako się wlókł, jako opędzał psom, aż zniknął za górką.

I znów jak przedtem cisza legła we wsi, jeno srebrny śmiech dzieciaków, klekot bociana i świergot skowronka ją przerywał. Nadeszło południe i poczęli z pola powracać, by znów po południu do pracy dalszej wyruszyć.

Już było niedaleko do wieczora, gdy Małgorzata z kniaziem Henrykiem przed wrotami pogladała na daleką rawską ruinę i na niebo czerwieniące się od czerwono zachodzącego słońca, gdy nagle we wsi psy gwałtownie ujadać poczęły, a zaraz potem zadudniła ziemia, jakoby po gościńcu gnała gromada jezdnych. Małgorzata porwała się na nogi, nadsłuchując, bo dawno już w Rosochach takie rzeczy, jako jezdni rycerze, nie pojawiały się — dawne to czasy! Małgorzata była wtedy młodą i piękną i Ziemowit także...

Słucha więc a strwożona jakaś, jako tentent się wzmaga, rośnie niby grzmot a zbroja chrzęszczy i miecze dzwonią. Zaraz też wzbił się biały tuman kurzu i niebawem ujrzała z onego pyłu wychylającą się gromadę jezdnych. Wszystko byli rycerze, w zbrojach czarnych, z przyłbicami spuszczonemi, w hełmach jako się patrzy, jeno bez kopji, ale z mieczami i czekanami. Każden miał na lewem ramieniu tarczę. Gnali gościńcem prosto na dworek Małgorzaty i ziemia jeno pryskała pod kopytami ich dzielnych koni i tuman kurzu wzbijał się pod błękitne niebo i pod złote słońce...

Tedy Małgorzata pobladła jakoby chusta — ale nie ruszyła się. Zda się skamieniała w tej trwodze śmiertelnej jaka ją ogarnęła, jeno gwałtownie przytuliła do siebie kniazia Henryczka a oczy wlepiła w rycerzy. Ci gnali, gnali, aż w końcu osadzili konie przed wrotami i przed Małgorzatą.

— Tyś Małgorzata, kochanica dawna Ziemowita mazurskiego?—spyta gromko jeden, co zda się był starszym nad innymi.

— A tak—wyszeptała Małgorzata—albo co?

— U ciebie jest dziecko kniaziowskie, pacholę, Henryk... oddajże go!

Małgorzata nic nie rzekła, jeno pchnęła chłopca za siebie i rzeknie, rozpierając się we wrotach:

— A komuż to ja mam oddać dziecinę?

— Ano... nic tobie do tego, czyń jako ci mówię.

— A jak nie oddam...

— To ci go mocą weźmiemy — i skinął a kilku rycerzy poczęło zsiadać z koni.

Tedy Małgorzata skoczyła za wrota i zatrzasła je — a potem w krzyk:

— Ratunku! kto w Boga wierzy... zbóje, rabusie!... ratujcie, ratujcie!

Głos jej grzmiał jakoby gromy szły po wsi.

Wówczas on starszy ozwie się do rycerzy:

— Suka nie białogłowa... całą wieś zwoła... dalejże! wziąć pacholę mocą!

Zaraz wszyscy rycerze zeskoczyli z koni i jedni podparłszy plecyma wrota, poczęli je wywalać, inni drapać się do wnętrza przez częstokół. Jakoż wrota pękły i przez częstokół też przeleźli — i w ćwierć pacierza, po głuchym wewnątrz szamotaniu się, dziecinę wynieśli na rękach i siedli na konie. Zaraz też tego, co dzierżył pacholę, otoczyli wokoło i dobyli mieczy.

Wówczas wypadnie krwią zlana Małgorzata i rzuciwszy się na ziemię, pocznie pełzać do starszego:

— Miłościwy rycerzu, oddaj mi dziecinę, oddaj.... to moje własne, krwią serdeczną karmione... widzisz do dziś dnia mam ślad na ręku od rany, zkąd krew ssał... jam już stara... oddajcie mi go na rany Chrystusa Pana... zabijcie mnie a Henryczka mi puśćcie... drzyjcie pasy ze mnie... moje dziecko, moje dziecko serdeczne!

Ale rycerze nie słuchali, jeno zawróciwszy się, pędem pognali wstecz i wkrótce pył biały skrył ich przed oczami Małgorzaty. We wsi ruch się zrobił, ten i ów z pola przypadł, ale już było zapóźno. A choć kilkunastu parobków, chwyciwszy oszczepy i siadłszy na konie, pognało za rycerzami — na nic się to nie zdało, bo ani ich dognać, ani znaleść nie mogli.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Izraela W., skazał go na rok domu roboczego, a na wagmajstra J. jako wspólnika, takąż samą ferował karę i następnie wydalenie za granicę; urzędników drogi żelaznej Br., R. i Ks. pozostawiono pod podejrzeniem, Izydora K. uniewinniono, co się zaś tycze nieobecnego Stanisława W., to kwestję jego winy jako nieograniczenie urlopowanego wojskowego oddano pod rozpatrzenie sądu wojennego. Komorze przysądzone zostało wynagrodzenie od Izraela W. w sumie przeszło 9000 rubli, a obok tego przyznane czternaście tysięcy rubli, które zyskano ze sprzedaży w roku 1874 jeszcze towarów zawartych w trzech odnalezionych pakach.

Na wyrok ten założył skargę apelacyjną wagmajster J., urzędnicy Br., R. i Ks. i w końcu Izrael W., który po osądzeniu już sprawy w pierwszej instancji, powrócił z zagranicy. W skardze przekonywał on, że do kradzieży pak z oplombowanego wagonu zupełnie nie należał, oraz żądał, ażeby przesłuchano dla wyjaśnienia kwestji jego winy, jeszcze kilku świadków.

Izba zadość uczyniła ostatniemu żądaniu Izraela W.

Z pomiędzy świadków tych, przesłuchiwanych na wczorajszem posiedzeniu, trzech furmanów, którzy przewozili paki, zeznawało mniej więcej zgodnie, iż Izraela W. nie znali, i że nocy, o której mowa, rozporządzała nimi osobistość, nazywana przez nich W., której rysów w ciemności rozróżnić nie mogli.

Tragarz Ch. zeznał, iż na początku lipca r. 1873, przenosił różne towary od Stanisława W. do różnych osób, również iż słyszał od niego, jakoby Izrael W. wyjechał za granicę.

Po przejściu do rozpraw sądowych, towarzysz prokuratora p. Plewe, zaznaczywszy faktyczny zarys sprawy, przekonywał, iż nie należy nazbyt uwzględniać zeznań świadków przesłuchiwanych na posiedzeniu izby i żądał zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji dla Izraela W., również wnosił o zatwierdzenie kary nałożonej przez sąd kryminalny na wagmajstra J. Co do trzech urzędników kolei, prokurator żądał ich uniewinienia.

Jako przedstawiciel interesów komory, przemawiał p. Terechow.

Adwokat przysięgły Marks, obrońca Izraela W. opierając się na nowych zeznaniach świadków, dowodził w długiej przemowie, że W. nie jest winien zarzucanego mu czynu, lecz w ostatnim razie jedynie, jako przewożący własnem staraniem przez kogo innego, z pod zamków komory usunięte towary, może być skazany na 40 do 60 rubli kary.

Wagmajstra J. bronił adwokat Wysocki i trzech urzędników adw. Stępniewski.

Po powtórnem jeszcze przemówieniu prokuratora, oraz pp. Terechowa i Marksa, sąd oddalił się na naradę.

Izba sądowa zatwierdziła wyrok poprzedniej instancji z tą zmianą, że urzędnicy kolei Br., R. i Ks. zostali uznani za niewinnych. Oprócz tego izba zadecydowała, iż w razie gdyby Izrael W. nie miał z czego zapłacić należnego komorze wynagrodzenia, to ma być przetrzymany w domu roboczym jeszcze rok drugi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Dowiadujemy się, iż w roku bieżącym mają być urządzone nowe chodniki asfaltowe na dwunastu następujących ulicach: Marjańskiej, Ujazdowskich alejach (do Szwajcarskiej doliny), Solcu (do kościoła św. Trójcy), Celnej, Bonifraterskiej, Rymarskiej, [illegible] Kole, Źródłowej (na północnej stronie), Krzywem [illegible], [illegible]skiej Nowym zjeździe (po obu stronach), Petersburskiej (od ulicy Aleksandrowskiej do kościoła), Mokotowskiej i Nowolipkach (od Karmelickiej do Smoczej). Roboty powyższe, których koszt obliczony na rs. 12,340, mają być wykonane drogą przedsiębiorstwa, w którym to celu ma być wkrótce ogłoszona licytacja publiczna. Jak widzimy, miastu przybędzie wiele rzeczywistych udogodnień w cyrkulacji.

= W rozkazie dziennym nr 17 p. prezydenta miasta czytamy, iż do dnia 1 (13) stycznia 1877 r. było rozmaitych zaległości opłat miejskich rs. 240,926 kop. 42¾, z tej sumy zdołano ściągnąć w r. 1877 rs. 106,794 kop. 14½, zatem pozostaje do opłaty zaległości do dnia 1 stycznia r. b. rs. 134,132 kop. 28.

= Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, na posiedzeniu swem dnia 22 z. m. odbytem, postanowił zaprosić Franciszka Maksymiljana Sobieszczańskiego, na członka honorowego Towarzystwa.

= Zamknięta od kilku miesięcy dla ruchu towarowego droga odeska, z dniem wczorajszym otworzoną została.

= Redakcja *Wędrowca* przystępuje do ważnego wydawnictwa, które przeznacza jako premium dla swoich prenumeratorów. Będzie to „Słownik geograficzny Królestwa polskiego i krajów przyległych.“ Aby zamierzone wydawnictwo uczynić o ile można wyczerpującem i dokładnem, redakcja prosi wszystkich ludzi dobrej woli o dostarczanie wszelkich wiadomości dotyczących nie tylko większych prowincyj i miast, ale także miasteczek, osad, ważniejszych wsi, rzek, gór, jezior i t. p. Przedsiębiorąc to wydawnictwo, redakcja chce, nie ograniczając się na tych danych jakie znaleźć można w każdej geografji, utworzyć niejako obraz statystyczny kraju naszego, jakiego właśnie brak nam w naszem piśmiennictwie. Nie wątpimy, że tak piękna i praktyczna myśl znajdzie u wszystkich to poparcie, o jakie redakcja prosi i które niezbędnem jest dla doprowadzenia do skutku pracy o tak szerokim zakresie.

= Spółka dostawców taniego mięsa wyrobiła sobie w swoim czasie pewne ulgi transportowe, a szczególniej rychłą dostawę pociągiem najraniej przychodzącym na Pragę z Brześcia.

Po wskazanej drodze przez spółkę, rzuciło się mnóstwo drobnych spekulantów i obdarzać poczęło miasto nasze mięsem taniem—ale też za to i lichem.

Obecnie w porównaniu z rokiem zeszłym, transporty te są zupełnie nieznaczne a zdarzają się nawet dnie, w których wcale nie nadchodzą.

= W poniedziałek w tutejszym sądzie okręgowym w wydziale V., pod prezydencją prezesa sądu, rozpoczęła się zawiła, ciekawa a ogromna sprawa, wprowadzenie której zajmie kilka posiedzeń sądowych.

Sprawa toczy się pomiędzy jednym z największych naszych posiadaczy ziemskich a osadnikami; sięga ona początkiem swym drugiej połowy XVIII stulecia, gdyż około 1760 r. wydany był pierwszy w niej wyrok sądu komisarskiego.

Sprawa przechodząc następnie rozmaite fazy, w skutek licznych przekształceń sądowych, przychodzi pod rozstrzygnięcie obecnych sądów, a ponieważ rozpatrywaną jest podług starej procedury — daje przeto możność obrońcom zużytkować cały zasób wiedzy tak prawa jak i historji i zabłysnąć oratorskim kunsztem.

A kunszt ten — niestety — w sprawach cywilnych wkrótce do przeszłości należeć będzie.

= Niedawno mówiono, że ma przybyć miastu „zawolska okolica,“ a z nią — coś w rodzaju ogrodu Saskiego, — dziś znowu powiadają nam, że najpiękniejszy ogród tej dzielnicy zostaje spożytkowany na..... cegielnię!

A jednak miejscowość ta sąsiadująca z cmentarzami, gwałtownie o roślinność się dopomina.

Czyżby nie dało się temu zapobiedz?

= Przed kilkoma dniami poruszyliśmy sprawę cmentarza powązkowskiego, zaznaczając, iż sam jeden nie wystarcza już dzisiaj, i że powietrze jego przesycone szkodliwemi miazmatami, podczas lata może się stać zarodkiem groźnego niebezpieczeństwa.

Jestto wniosek, którego nie potrzeba bronić i sama kwestja musi być w blizkiej przyszłości rozwiązaną.

Nim to jednak nastąpi, podnosimy myśl, czyby nie możliwem i pożytecznem było dezynfekcjonowanie podczas letnich upałów cmentarza, jak to np. ma miejsce z polami bitew?

Tegoż środka użyćby koniecznie należało w kościele dolnym św. Krzyża, gdzie prawie zawsze kilka razem wystawionych jest ciał — i gdzie powietrze letnią porą iście zabójcze!

Zbadanie i umiejętne roztrząśnienie proponowanego tu środka — zostawiamy specjalistom i komisji sanitarnej.

= W jednym z ostatnich numerów *Echa* czytamy uwagi godny artykuł nadesłany przez p. Lublińskiego.

Pan L. ze względu na zbliżający się termin wystawy paryzkiej, nasuwa myśl udzielania zapomóg przedstawicielom klas pracujących na zwiedzanie wystawy.

Zapomogi otrzymaćby powinni ludzie wybrani z pośród zastępu pracowników wszelkich gałęzi przemysłu, a odznaczający się inteligencją i mogący wszechstronnie skorzystać z wycieczki do Paryża.

Przy wyborze uwzględnić należy także nauczycieli elementarnych.

Co do funduszu na ten cel, pomijając już środek gromadzący u nas zwykle na rzecz dobroczynności odpowiednie zasoby, jakim są bale, koncerta i t. d., dr. S. proponuje jeszcze obrócenie na zapomogi dla majacych zwiedzać wystawę przedstawicieli klas pracujących jedno-lub dwuletniego procentu od leżącego bez użytku funduszu Staszyca.

Pan L. w końcu uważa za właściwe, ażeby muzeum techniczne pomysł ten wprowadziło w życie, co tem jest właściwsze, iż muzeum szerokie posiada stosunki ze światem przemysłowo-handlowym, w którego interesach leży właśnie wysłanie na wystawę pewnej ilości inteligentniejszych przedstawicieli klas pracujących.

Myśli rzuconej przez p. S. można tylko przyklasnąć.

Oby wprowadzona ona została w czyn — niebawem. Brak bowiem czasu!

= Z teatru.

Pan Wolski na nowo uległ silnej słabości reumatycznej, w skutek tej okoliczności rolę grywaną przez niego w „Przezornej mamie“, przedstawia obecnie p. Grubiński.

Dzisiaj na scenie teatru wielkiego w miejsce zapowiedzianej repertuarem opery, ukaże się dramat pod tytułem: „Romeo i Julja“, a w piątek po raz trzeci „Mauprat“.

Z uwagi, że w poniedziałek był „Kupiec wenecki“, możnaby tegotygodniowy repertuar nazwać prawdziwie dramatycznym.

W miesiącu maju r. b. dyrektor opery pan Jan Quattrini, kończy 35 lat pracy w teatrze warszawskim.

Jubilat oddał rzeczywiste usługi naszej operze, wprowadzając do operowego repertuaru dzieła najznakomitszych europejskich kompozytorów, a nadto dając naszej scenie najpierwsze siły wokalne.

Dość tu przytoczyć, że uczniami dyrektora byli panowie: Filleborn, Cieślewski, Miller, panie: Dowiakowska, Kwiecińska, oraz wiele innych osób dawniej lub teraz należących do składu naszej i zagranicznych oper.

= Z muzyki. Chlubnie w świecie melodji znany rodak nasz Wiktor Każyński, który bawi obecnie w Paryżu, podaje za pośrednictwem „Wieku“ ciekawą dla naszych muzyków wiadomość, a mianowicie, iż komisja koncertów międzynarodowych na przyszłej wystawie paryzkiej pragnie mieć w swym programie między innemi popisy utalentowanych organistów polskich.

Dla tego też w chwilach, kiedy sala Trocadero nie będzie zajęta na międzynarodowe koncerty i t. d., wielki organ w niej ma być na usługi artystów polskich.

Komisja życzyłaby sobie głównie poznać oryginalne polskie kompozycje na organ.

Programy popisów mają być na kilka tygodni, przed wykonaniem, przedstawione komisji, choć artyści mogą w nich jeszcze z wiadomością komisji robić zmiany.

Wszelkie popisy muzykalne na wystawie rozpoczynają się w dniu 1. czerwca urzędowym francuzkim koncertem.

Bliższe szczegóły udziela sam p. K., jako członek komisji.

Adres p. Każyńskiego *Rue de Clichy 15-Paris*.

Jutro w resursie obywatelskiej występuje po raz ostatni Maurycy Rozental.

W koncercie p. Józefa Wieniawskiego wykonany będzie koncert Litolfa (holenderski) z współudziałem orkiestry teatralnej pod dyrekcją Cezara Trombiniego.

Da się tu słyszeć również p. Adela Wilgocka, wysoce utalentowana śpiewaczka-amatorka.

Koncert studencki odbędzie się stanowczo w niedzielę; przypadający w tym samym dniu i w tej samej godzinie odczyt zostanie odłożony.

= P. Brodowski wykończa obecnie obraz wyobrażający podług znanej legendy, konia bez jeźdźca powracającego z boju. Żona i dzieci wyszły przed dwór szlachecki i spoglądają z boleścią na ten niemy dowód śmierci męża i ojca. Rzecz cała trzymana w nastroju poważnym i to co dzisiaj już jest wykonane, bardzo pochlebnie daje wróżyć o całości.

W ogóle przedmioty tego rodzaju, wiejące barwą poetyczną, bardzo dobrze nadają się do prac inteligentnych malarzy.

Taki obraz przynajmniej przemawia do duszy i daje myśli swobodne pole do rozwoju.

= *Art. nad.* — Szanowny panie redaktorze! Jesteśmy zmuszeni zaprotestować za pośrednictwem pisma pańskiego, przeciw uczynionemu nam w jednym z tutejszych dzienników zarzutowi, jakoby kioski podjęły się rozprzedaży książki p. Lubeckiego; administracja sprzedaży pism w kioskach, rozprzedaży tej książki nie podejmowała się i takowa ani w kioskach, ani w kantorze administracji sprzedaży nie była.

Z szacunkiem *Administracja sprzedaży pism perjodycznych w kioskach, przy ulicy Nowolipki nr 3.*

= W tych dniach w fabryce organmistrza p. Szymańskiego oglądaliśmy nowy, okazały organ ośmiogłosowy, zbudowany dla kościoła we wsi Sarbiewie, powiecie płońskim.

= Do zakładu fotograficznego Kostki i Mulerta nadeszły amerykańskie fotografje p. Modrzejewskiej, przedstawiające ją w roli „Adrianny Lecouvreur".

= Przestroga dla rolników.

W jednym z folwarków powiatu noworadomskiego, skutkiem zbyt obfitego żywienia owiec łubinem (mimo, że ten był pogodnie sprzątnięty) wybuchła gwałtowna zaraza i pochłonęła w niedługim czasie całe stado, około 400 sztuk owiec liczące.

O podobnym wypadku z tejże samej przyczyny wynikłym, donoszą *Tygodniowi* i z innej miejscowości.

= Wczoraj czeladnik ślusarski w fabryce kapeluszy przy ulicy Ogrodowej nr. 34 p. Pflantz układając pas na koło maszyny pochwycony za rękę prawą, złamał rękę powyżej łokcia.

= Nie umiera się z głodu w naszych czasach!— nawet jeżeli się jest biednym artystą z żoną i czworgiem dzieci, rzuconym ręką losu na bruk prowincjonalnej mieściny, gdzie ledwie rzemiosło wyżywić może, a cóż dopiero sztuka!

W Radomiu (Bóg wie jak i którędy się tam dostał), skrzypek ubogi z rodziną, artysta N..., osiadł i pracował na życie jak umiał i jak mógł, ale muzy nie wszędzie jednakowo opiekują się swymi wybrańcami; — przyszły złe czasy, choroba, zmartwienie, nie było kawałka chleba za co kupić, nie było nawet poratować się u kogo.

Pozaprzeszłej niedzieli gasnął już ostatni promyk nadziei;—wtem nadarzył się ktoś, (dawniej to anioły schodziły na ziemię w takich razach, dzisiaj dobrzy ludzie ich zastępować muszą) — co dowiedział się o smutnej doli skrzypka, zakrzątał się tu i ówdzie i w trzech dniach urządził—koncert amatorski.

Dzielni radomianie poparli jego usiłowania i 333 rs. dostało się na chleb biednej rodzinie skrzypka.

Podajemy tu nazwiska godne zanotowania tych, co tak chętnie pośpieszyli z ofiarą swego talentu na ten cel dobroczynny: pp: Baudoin de Courtenay, Ciani, Christianowicz, Chróścielewski i panie: Fryderycówna, Mierzanowska i Orłowska.

Urządzeniem koncertu zaś zajął się pan B. Dziadulewicz, profesor tamtejszego gimnazjum, sam tęgi śpiewak i miłośnik muzyki.

— Na prenumeratę „Wyboru pism **Kraszewskiego**" (wydanie jubileuszowe), wdalszym ciągu złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: pp. Borecki Stefan kop. 50, Wilczyński Ignacy kop. 50, Rastawiecki Bronisław kop. 50, Piszkiewicz Wincenty kop. 50, Cohn Ewelina rs. 7 kop. 50, Wiśniewski Marcelli kop. 50.

— *Komitet zarządzający domem czasowego schronienia pod nazwą „Przytulisko"*, ma honor zawiadomić szanowną publiczność, iż dochód z urządzonej w dniu 3 b. m. „zabawy dla dzieci", wynosi brutto rs. 1,085 kop. 24½. Szczegółowe sprawozdanie z tej zabawy ogłoszone zostanie bezzwłocznie, po uskutecznieniu wypłat należności.

— Zarząd kuchni taniej uprasza osoby posiadające marki na herbatę w tejże kuchni wydawaną, ażeby takowe w ciągu bieżącego miesiąca zużytkować raczyły.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego* X. W. rs. 1 dla najbiedniejszych, W. N. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej, B. H. rs. 1, H. Ł. rs. 2 na wpis dla ucznia.

— Rs. 3 składam na osady rolne w Studzieńcu, jako dodatek do sumy, którą zapłaciłem K. B. za straconą korzyść. *Feliks Krajewski.*

— Rs. 1 złożył parobek Ludwik, jako karę na nędzę wyjątkową za nadużycie zaufania.

— Jedno z pierwszych wydań Kochanowskiego złożone zostało do spieniężenia dla biednego ucznia.

— Kluczyki znalezione d. 3 b. m. na ulicy Senatorskiej, za udowodnieniem odebrać można w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

— Złożony został również przez jedną z dam kluczyk złoty od zegarka męzkiego znaleziony na zabawie drukarskiej w „Harmonji" w niedzielę, odebranym być może za udowodnieniem w kantorze red. *Kur. Warsz.*

— *Wracz. Lietopis*, wydawana przez moskiewskie towarzystwo chirurgiczne, podaje wiadomość, że w czasowych szpitalach wojennych na Kaukazie większa część lekarzy i służby sanitarnej wymarła lub zachorowała na tyfus.

≃ W dniu 26 lutego w kościele Sto-Krzyzkim Jks. Englisz, asesor konsystorza i profesor seminarjum, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy **Adolfem Szmekel**, obywatelem ziemskim i **Marją Kodymowską**, córką Franciszka i Antoniny małżonków Kodymowskich. —3774—

≃ W sobotę dnia 2-go marca, o godzinie 7-mej wieczorem, zawarty został w kościele św. Aleksandra, wobec licznie zebranej wspólnej rodziny państwa młodych, związek małżeński pomiędzy panną **Eweliną Jaroszewską**, córką Henryka i Heleny z Marchockich, a panem **Ignacym Skrobeckim**, prowizorem farmacji, synem ś. p. Tomasza, b. kapitana gwardji b. w. p. i Henrjetty z Warpechowskich. Młodej parze pobłogosławił Jks. prefekt Słowikowski, w asystencji proboszcza parafji Jks. Roguskiego.

Gdy pragną iść razem z nadzieją i wiernie
Przez życia koleje, przez kwiaty i ciernie—
Złączonym miłością—błagamy w pokorze—
Błogosław Boże! —3822—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu P.* — Ma pan słuszność zupełną; fakt mylnie był podany. Dlaczego pismo to mimo dostarczonych mu dowodów nie raczyło dać należytej satysfakcji, zaiste nie rozumiemy, jak również dziwić się nie przestaniemy, iż zostałeś pan przyjęty.... niegrzecznie. Sądzimy, że dla wyprowadzenia ogółu z błędu, wystarcza nasze objaśnienie dowodzące, iż wypadek zaszedł z powodu omyłki maszynisty pociągu idącego od strony Warszawy.

— *Prenumeratorowi z Tamki.* — Objaśnimy pana ustnie.

— *Panu A. T.* — Rękawiczki są konieczne.

Nekrologja.

† Jutro, to jest 7 marca r. b., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Anieli z Rutkowskich **Wołłowicz**, odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Aleksandra o godzinie **10 i pół** zrana, na którą pozostała rodzina, krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej zaprasza. —3806—

† Dnia 7 marca, to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Świeszewskiego**, artysty dramatycznego, odprawioną będzie żałobna wotywa o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostała żona z córką, życzliwych zapraszają. —3791

† Dnia 7 marca, to jest we czwartek, o godzinie **10-tej** zrana, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Bronisława **Krieger**, odbywać się będzie nabożeństwo żałobne w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, na które pozostała żona wraz z synem zaprasza krewnych i przyjaciół. —3789—

† Za duszę ś. p. Antoniny **Mikuckiej**, obywatelki, odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Antoniego przy ulicy Sonatorskiej, w dniu 7 b. m. i r., to jest we czwartek, o godzinie **9-tej** rano, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —3680—

† W piątek, to jest dnia 8 marca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Mateusza Daniela **Sobolewskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej o godzinie **10-tej** zrana, na które pozostała żona, córka i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3823—

† W piątek, dnia 8-go marca, w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marcina Dunin **Sulgostowskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, na które stroskane siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3783—

† Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym drugiej rocznicy śmierci ś. p. Władysława **Graszeckiego**, radcy dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odprawioną będzie pojutrze, to jest w piątek, dnia 8 marca, o godzinie **10-tej** zrano, w kościele św. Krzyża w kaplicy Najświętszej Panny wotywa żałobna, na którą pozostali synowie zapraszają niniejszem krewnych, przyjaciół i znajomych. 3790

† W dniu 3 marca r. b., po krótkiej chorobie zmarł w m. Łowiczu w wieku lat 81, ś. p. **Trzeciak** Antoni, radca stanu, kawalnr orderów, b. radca rządu gubernialnego lubelskiego. —3809—

† Pozostała po ś. p. Edwardzie **Kowalskim**, b. patronie trybunału, wdowa wraz z nieletnią córką, składając serdeczne podziękowanie rodzinie, przyjaciołom i znajomym zmarłego za współudział w oddaniu ostatniej posługi przy wyprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, zaprasza na żałobne nabożeństwo za duszę jego w dniu 7 marca r. b. to jest we czwartek o godzinie **10-tej** zrana, jako w oktawę śmierci, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbyć się mające. *Tekla Kowalska.* —3749—

— W dniu 24 lutego r. b. zszedł z tego świata b. p. Stanisław **Rosenberg.** Szlachetność w postępowaniu z ludźmi, zacność i poczucie obywatelskie, były rzeczywistemi przymiotami b. p. Stanisława. Pocieszajcie się przynajmniej żono, osierocone dwoje dzieci i cała rodzino, że mąż, ojciec wasz, syn i krewny, tak miło wspomnienie zostawił po sobie.—Spokój jego duszy! *B. A. W.* —3770—

TELEGRAM URZĘDOWY.

Petersburg 5-go. — Urzędowy. Zastępca gubernatora w Sofii telegrafował do ministra wojny pod dniem 3 m. Mieszkańcy Sofii i okolic uprosili przez miejscowego metropolitę, aby wyrazić Najjaśniejszemu Cesarzowi Rossyjskiemu powinszowania z okazji wstąpienia na tron i wyrażenia nieograniczonej swej miłości i wdzięczności za uwolnienie. Minister wojny telegrafował gubernatorowi Sofii: Najjaśniejszy Pan upoważnił mnie do wyrażenia swej wdzięczności za powinszowanie. Podpisany pokój daje nadzieję utrwalenia pokoju i dobrobytu kraju. Sułtan telegrafował Najjaśniejszemu Panu z Konstantynopola. Przy okazji wstąpienia na tron W. C. Mości, składam swoje powinszowanie z życzeniem wznowienia przyjaznych naszych stosunków. Najjaśniejszy Pan telegrafował z Petersburga Sułtanowi: Dziękuję W. C. Mości za wyrażone powinszowania, otrzymałem takowe równocześnie z wiadomością o podpisaniu pokoju i upatruję w tem zapowiedź stałych i dobrych stosunków między nami.

Przegląd polityczny.

„Sytuacja się polepszyła, pokój zawarty, sprawa konferencji postępuje"; — w tych słowach odzywa się *Agence Russe* następnego dnia po podpisaniu traktatu pokojowego.

O ile się zdaje, w warunkach pokojowych nie znajdzie Anglja przewidywanych dla siebie szkopułów; przynajmniej telegram podający warunki na zasadzie wiadomości przez *Daily News* otrzymanych, nie mieści nic takiego, co pozwalałoby wnioskować, że wywoła dyplomatyczne zatargi między Londynem a Petersburgiem.

Z dotychczasowych wersji jasno nie można sobie zdać sprawy z tego względu, że wiele szczegółów staje ze sobą w sprzeczności. Dotąd głównie dzienniki angielskie zasiliły nas wiadomościami o warunkach pokojowych, ale i one nie zasługują na wiele zaufania już dla tego samego, iż w najgłówniejszych kwestjach, jak np. w kwestji kosztów wojennych, nie zgadzają się ze sobą.

Presse domyśla się, iż Rossja dla Anglji poczyniła niektóre złagodzenia preliminarjów.

Odstąpienie floty tureckiej nie było żądanem, również warunki dotyczące interesów wierzycieli Porty przez zagrożenie haraczu egipskiego i bułgarskiego dla kompensaty kosztów wojennych, zostały podobno zniesione; Adrjanopol i Salonika nie wejdą w skład nowej Bułgarji. Kwestja cieśniny dardanelskiej, najdrażliwszy nagniotek Anglji — została do operacji dyplomatom europejskim na kongresie oddaną.

Nord wspomina, a *Nord* powinien być dobrze poinformowany, — że Serbja i Czarnogórze otrzymają powiększenie terytorjalne, jednakowoż nie będą graniczyły z sobą.

Jeżeli wiadomość o zawarciu pokoju lordowie parlamentu i prasa angielska pozornie chłodno i obojętnie przyjęła, to zapewne w Wiedniu znajdą w niej nie jeden powód do nowej zachęty otrąbienia pokoju powszechnego.

W tym punkcie dziennikarstwo londyńskie i wiedeńskie rozchodzi się zupełnie, bo kiedy np. *Daily Telegraph* wojenną fanfarą powitał ugodę rossyjsko-turecką, *Montagsrevue* wiedeńska zaprzecza wszystkim niepokojącym pogłoskom, szczególniej dotyczącym mobilizacji Austro-Węgier.

Na dowód, iż żądany kredyt przez hr. Andrassego nie ma na celu natychmiastowego użytku ewentualnie uchwalić się mających funduszów, —przytacza ten dziennik wzgląd, że przy obradach nad udzieleniem rządowi 60 milionów, nie będzie nawet mowy o sposobie zrealizowania tej sumy w tej chwili. Wspomniony organ rządowy wyraża w końcu nadzieję, iż kwestja wschodnia pokojowo rozwiązaną zostanie.

Korespondent wiedeński do *Nord. All. Ztg.* przyznaje, iż na jedno skinienie w ministerjum wojny, staną może pod bronią wcale pokaźna armia, wszelako utrzymuje, że do powołania jej na drogę czynu potrzeba nie 60, ale 103 miljonów guldenów w pierwszym dniu, do których w ciągu miesiąca należałoby jeszcze 32 miljony dorzucić.

Gdyby przeto chodziło Austrji na serjo o wystąpienie energiczne i stanowcze, nie kontentowałby się hr. Andrassy sumą, wystarczającą zaledwie na manewr doświadczalny, o ile i jak szybko da się machina siły zbrojnej poruszyć.

Inne rzecz z Anglją; z wszystkich szczegółowych wiadomości o przygotowaniach militarnych Rządu angielskiego można sobie przynajmniej wyrobić przekonanie, że w danym razie, gdyby zaszła potrzeba—siła zbrojna Wielkiej Brytanji wystąpić może jako-tako na pierwsze zapotrzebowanie.

Telegram wczorajszy z Londynu powiada, iż 60 tysięcy ludzi może Anglja natychmiast wysłać do Gallipolisu.

Z tego też względu zdanie *N. fr. Presse*, porównywające opinię Anglji i Austrji, o Rosji wydaje się zupełnie usprawiedliwionem.

W bieżącym tygodniu ma wreszcie hr. Andrassy odsłonić miraculum swej polityki i z dokumentami w ręku bronić ją wobec delegacji.

Pester Loyd nie traci swej madziarskiej fantazji i tnie od ucha czardasza politycznego na pierwszy lepszy motyw. *L'appetit vient en mangeant*, powiadają francuzi; niedawno była mowa tylko o okupacji Bośnji i Hercegowiny, dzisiaj węgierski organ opozycjonistów tak się już wyraża: czy ja-

ko zastaw, czy jako kompensata, w każdym razie nie może nam wystarczyć Bośnia i Hercegowina.

Istnieją tylko dwa pola do operacji dla naszej armji, czy to w pokojowych, czy wojennych celach; oto Rumunja i Serbja. Przy innej okupacji Węgry udziału nie wezmą.

Polegając na przedstawieniach węgierskiej prasy, hr. Andrassy na ostatek nabrałby dziwnego animuszu w swoich pojęciach i przekonaniach, dotyczących kwestji wschodniej; szkoda tylko, iż nie pamiętał dawniej słów swojego przyjaciela, ks. Bismarcka: „że tylko silny coś znaczy“.

Wiadomości telegraficzne.

— *Odessa 3-go.* — Wyprawianie wojennych transportów morzem idzie ciągle. Dziś wyszły z portu parostotki „Rostow“ i „Baltek“ z żołnierskiemi przedmiotami.

— *Stockholm 2-go.* — Profesor Nordenskjöld udaje się w podróż podbiegunową na parostatku „Wega.“ Rząd ze swej strony oddaje do jego rozporządzenia między innemi jednego oficera i 18 majtków floty królewskiej.

— *Paryż 3-go.* — Książę Walji, który tu przybył, zwiedzał gmach wystawy i inne miejsca publiczne.

— *Rzym 3-go.* — Franchi mianowany został sekretarzem stanu w Watykanie. Gazety tutejsze zbijają wieści o podaniu się do dymisji Crispiego.

— *Berlin 3-go.* — Przybył tutaj arcyksiążę Rudolf w towarzystwie księcia Wilhelma. Na dworcu kolei witała ich cesarska familja z cesarzem Wilhelmem, przybranym w austrjacki mundur, na czele.

— *Paryż 3-go.* — Kardynał-arcybiskup w mieście Rennes Brosset-Saint-Marx zmarł.

— *Kair 2-go.* — Powracają tutaj z Warny wojska egipskie.

— *Bremen 1-go.* — Organizuje się towarzystwo z tutejszych i moskiewskich kupców w celu urządzenia regularnej morskiej komunikacji z Syberją. W czerwcu wyprawiony zostanie z Bremen do ujść Jeniseja lub Obi pierwszy statek. Jest on obecnie ekwipowany.

— *Petersburg 3-go.* — Epidemja tyfusu rozszerza się coraz więcej. Według urzędowych statystycznych wiadomości, w ciągu tygodnia do szesnastego lutego z pomiędzy ogólnej liczby wypadków śmierci, 25% przypada na choroby tyfoidalne. Sprawa zamachu na życie jen. Trepowa została już oddana przez inkwirenta sądowego prokuratorowi sądu okręgowego.

Telegramy prywatne.

Warszawa 6-go marca.

Rzym 5-go. — W kołach watykańskich mówią, że stosunki między Wiedniem a papieżem są nadzwyczaj blizkie i pełne zaufania. Mówią nawet o listach z najwyższego w Wiedniu źródła, proponujących papieżowi pobyt w każdej, gdziekolwiek sobie obierze, miejscowości w Austrji a specjalnie w Tyrolu. Podobno papież jedno zawiadomienie o swojem wstąpieniu na tron posłał: do pałacu królewskiego w Turynie z napisem: „Humbertowi IV, królowi Sardynji.“

Waszyngton 5-go. — Senat potwierdził nominację Bayarda Taylors na posła w Berlinie, Geodloera na posła w Brukselli.

Londyn 5-go. — Donoszą do *Timesa* z San-Stefano, że w rossyjsko tureckim traktacie pokoju nie ma mowy ani o ustąpieniu floty tureckiej i egipskiej, ani o wzięciu w zastaw dochodów państwowych tureckich. Kars i Batum przechodzą w posiadanie Rossji. Gazety londyńskie sądzą, że nie minęło jeszcze wszelkie niebezpieczeństwo. Europa [illegible] musi przecie usankcjonować warunki pokoju a nie nastąpi to prawdopodobnie bez modyfikacji podpisanego traktatu.

Konstantynopol 4-go. — Wielki Książę Mikołaj telegraficznie powinszował sułtanowi ukończenia układów. Kilku wyższych dostojników rossyjskich oraz dyrektorowie dróg rumelijskich Kühlmann i Rappaport przybyli już do San-Stefano, zkąd mają towarzyszyć do Konstantynopola świcie W. Księcia.

Bruksella 5-go. — *Nord* donosi, że według warunków traktatu pokojowego, Adryanopol, Salonika i Erzurum pozostają w posiadaniu Turków. Ustąpienie floty nie będzie żądanem. Indemnizacja kosztów wojennych ma być zastąpioną w trzech czwartych częściach przez odstąpienie Karsu, Ardahanu, Bajazydu i Batumu. Rossja nie będzie żądała żadnego ustąpienia dochodów, pomimo, że uważano to dawniej jako gwarancję. Serbia i Czarna Góra otrzymują powiększenie terrytorjalne; nie będą jednak graniczyły ze sobą. Kwestji Dardanelli nie poruszono wcale w traktacie pokoju. Żegluga na Dunaju pozostaje w tym stanie jak dawniej. Dobrudża zostaje ustąpioną dla możliwości późniejszej zamiany.

Paryż 5-go. — Ostateczny rezultat wyborów zeszłoniedzielnych jest taki: 10 republikanów, 3 balotowania, które muszą wypaść na korzyść kandydatów rzeczypospolitej; 2 rojalistów, między któremi Larochefoucauld Bisacia; 2 bonapartystów; 6 kandydatów, których wybór izba unieważniła, nie ośmieliło się już wystąpić; 3 nowo występujących zachowawców upadło. Większość izby jest bardzo zadowoloną z rezultatu. Paweł Cassagnac chciał przy odczytaniu protokułu wywołać scenę skandaliczną, ale Rouher zapobiegł temu. Porta oświadczyła, że nie może w obec konferencji bronić szczegółowo artykułów pokoju, boby mocarstwa mniemały, że Turcja weszła z Rossją w przymierze. Rossja nie nalegała.

Londyn 5-go. — *Daily News* donosi z San Stefano. W traktacie pokoju jest postanowione: Księciem Bulgarji nie może być żaden członek panującej familji w Europie. Opłata haraczu ma być w ciągu dwóch lat oznaczoną. Bulgarja otrzymuje port morski Kawala. Rossjanie wsiądą na statki na morzu Marmora i przez Bosfor do domu wrócą, do Konstantynopola jednak nie wejdą. Twierdze bulgarskie będą zniesione. Wojska tureckiego w Bulgarji nie będzie. Szczegóły te pochodzą od Ignatiewa. Izba niższa zgodziła się na pozycję budżetu 135,453 wojsk.

Londy 4-go. — Hardy objaśnia budżet wojenny i uwydatnia, że jest to budżet pokojowy. Stan zdrowia armji jest doskonały. Powiększenie budżetu nie jest dla większej ilości osób, tylko z powodu większych wydatków na materjały wojenne. Stan rezerwy mniej zadawalniający.

Na zapytanie Norwooda objaśnił Hardy, iż wzięto pod rozwagę należytą obronę portów handlowych angielskich. Obecnie jednak trudno uzbrajać ciężkiemi działami forty nad rzeką Humlecz.

Londyn 5-go. Mimo doniesień *Timesa* i *Reuters Office* o warunkach pokoju, *Daily Telegraph* opierając się jakoby na informacjach urzędowych, ciągle utrzymuje swoje pierwotne doniesienia co do floty, tudzież co do daniny epipskiej i bulgarskiej. Dziennik ton dodaje, że indemnizacja wojenna wynosi 300 miljonów f. szt., z której to summy 260 mil. pokryje odstąpienie Armenji, a 40 mil. będą pokryte przez daninę egipską, przez dochód z kopalń węgla, przez niektóre podatki w Azji i przez opłatę celną w samym Konstantynopolu. *Times* dowodzi, że to wszystko nieprawda i twierdzi, że prawa wierzycieli hypotecznych pozostają nienaruszonemi. W artykule wstępnym pisze organ City o zawarciu pokoju: „Teraz Rossja musi obrachować się z Europą, gdyby żądania jej były przesadzone, to może się znaleźć wobec nowej prawdziwej wojny. Dopóki warunków nie znamy, powinniśmy być cierpliwi; powinniśmy całą potęgę Anglji zaoszczędzić ku obronie własnych interesów.“ *Daily Telegraph* zamieszcza artykuły nadzwyczaj wojownicze.

Petersburg 5-go. *Goniec Urzędowy* donosi o mającej w d. 1 (13) b. m. nastąpić wymianie emisji obligów państwa na okaziciela po cenie nominalnej po 1,000 i 5,000 rs. z terminem sześciomiesięcznym. Dnia 1 (13) września wypłaca się okazicielom cena nominalna obligacji z procentami za 6 miesięcy, według obliczeń w stosunku 4½%.

Paryż 5-go. Z Londynu telegrafują, że Rossja proponuje któremu z książąt pruskich tron bulgarski. Uzbrojenia angielskie tak dalece postąpiły, że 60,000 ludzi może być przewiezionych do Gallipoli natychmiast. Zbierają tu już sładki na rannych.

SZARADA.

(A. T.).

Pierwsza druga straszy ludzi,
Drugie czwarte ze snu budzi,
Pierwsze trzecie rozmaite,
W karnawale są użyte,
Czwarte trzecie, już rozciągłe,
Krótkie, mierne, lub okrągłe,
Rozmaite wśród użycia;
Czwarta druga do ukrycia,
Całe smaczne do wypicia.

(Znaczenie zeszłej Szarady: *Karnawał*).

— Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, odbytem dnia 10 (22) lutego r. b. przyjęci zostali na członków rzeczywistych, pp.: Bartelmuss Wilhelm-Henryk i Blumenthal Maks kupcy, Gay Henryk urzęd. B. Polsk, Goldfeder Adolf bankier, Gordon Maksymiljan kupiec, Hełczyński Ludwik, naczelnik ruchu kolei warsz. wied., Klejnadel Henryk, Landau Daniel, Luxenburg Maksymiljan kupcy, Loewenberg Stanisław bankier, Meyer Jerzy i Nepross August kupcy, Ostrowski Adam artysta teatrów, Osuchowski Antoni adwokat, Perl Adolf, Reinstein Gustaw kupcy, Sadkowski Aleksander inżynier kolei żel. warsz.-wied., Sommerfeld Bernard i Sternberg Maurycy kupcy, Płuchowski Emiljan urzędnik kol. warsz.-wied., Toeplitz Mieczysław kupiec i Wyttek Wiktor urzęd. kolei żel. warsz.-wied.— Wice Prezes Towarzystwa, Wojciech *Gerson.* — P. o. sekretarza komitetu radca stanu, *Kosmowski* Ignacy.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Niezapominajce.* — Żądaną odpowiedź mogę osobiście udzielić. Wskaż gdzie? Żeby mnie doszła ta wiadomość, proszę doręczyć ją stróżowi domu. — *S.*

Warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Gdy na zwołanem na dzień 20 lutego (4 marca) 1878 r. zwyczajnem ogólnem zebraniu członków towarzystwa, nie znalazła się liczba obecnych wymagana § 30 ustawy. t. j. połowa wszystkich członków, których liczba wynosi 2,125, — przeto ogłasza się i zwołuje powtórne zebranie ogólne na dzień 21 marca (2 kwietnia) 1878 r., na godzinę 6 po południu w Warszawie, w gmachu resursy kupieckiej, przy ulicy Senatorskiej pod Nr 471*d* odbyć się mające.

Na tem zebraniu, bez względu na liczbę obecnych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które przygotowane i ogłoszone były na porządku dziennym niedoszłego zebrania ogólnego, a mianowicie wnioski rady:

1) o zatwierdzenie sprawozdania zarządu z bilansem i rachunkiem zysków i strat za rok 1877, oraz raportu delegacji rewizyjnej;

2) o ustanowienie rozdziału zysków, oraz terminu ich wypłaty, i o przyznanie gratyfikacji dla urzędników biòra;

3) o zatwierdzenie etatu na r. 1878;

4) o przyjęcie i zatwierdzenie prawideł dla kasy przezorności i pomocy dla urzędników i służby towarzystwa;

5) wybór trzech członków rady, jednego członka zarządu i trzech członków delegacji rewizyjnej, oraz trzech ich zastępców.

Każdy członek ma prawo uczestniczyć na posiedzeniu osobiście lub z pełnomocnictwa, które na trzy dni przed zebraniem w biórze towarzystwa przedstawiane być winno. Członek obecny na zebraniu może mieć, prócz własnego, dwa głosy z pełnomocnictwa.

Karty wejścia oraz sprawozdanie za r. 1877, wydawane będą codziennie, poczynając od dnia dzisiejszego w biórze Towarzystwa, między godziną 10 a 3-ą w południe. 1—2 —3739—

— *Zarząd stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych W. M.* Podaje niniejszem do wiadomości, że ogólne zebranie członków stowarzyszenia odbędzie się w dniu 4 (16) marca 1878 roku w sobotę w lokalu towarzystwa „Harmonja“ o godzinie 8 wieczorem.

Przedmiotem zebrania będzie:

1. Sprawozdanie zarządu za rok 1877.
2. Wybory członków zarządu, cząstkowego zebrania i komisji rewizyjnej.

Członkom nie zalegającym w opłacie składek, bilety wejścia oraz drukowane sprawozdania, wydawane będą począwszy od 11 b. m. w kancelarji stowarzyszenia w godzinach wieczornych. —3801—

Od 12— 1. Codziennie, Dr. **E. Klink,** Ordynator Szpitala Ś-go Łazarza, **z chorobami wenerycznemi i skórnemi.** W Środy i Niedziele od 1—2 wyłącznie dla kobiet.

Od 1— 2. We Wtorki, Czwartki i Soboty, Dr **K. Karwowski,** Ordynator Szpitala Dziedziątka Jezus, **z chorobami gardła, krtani i jamy nosowej** (Laryngoskopija i Rynoskopija).

Od 1½—2½. Codziennie, Dr **J. Sznabl, z chorobami wewnętrznemi** (a specjalnie wieku dziecinnego).

Od 2— 3. Codziennie, Dr **St. Kondratowicz, z chorobami kobiet.**

Od 3— 4. Codziennie, Dr **S. Wojno,** Ordynator kliniki Chirurgicznej przy uniwersytecie, **z chorobami zewnętrznemi** czyli **chirurgicznemi i zębów.**

Od 3— 4. Codziennie, Dr **H. Nussbaum, z chorobami wewnętrznemi,** specjalnie **nerwowemi,** oraz **leczeniem elektrycznością.**

Od 4— 5. Codziennie, Dr **J. Anders,** Ordynator Kliniki przy Uniwersytecie, **z chorobami wewnętrznemi.**

Od 1½—2½. Codziennie szczepienie ospy ochronnej.

Bilet wejścia **25 kopiejek.** 5—0—1627

— **W ambulatorjum** Szpitala **św. ROCHA,** przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście,** udzielaną jest codziennie **bezpłatnie** porada lekarska **chorym,** a mianowicie:

Z chorobami **wewnętrznemi,** od godziny **9** do **10** rano, przez dra **Obrębskiego;**

Z chorobami **zewnętrznemi,** od godziny **10** do **11** rano przez dra **Stankiewicza.**

Kursa giełdy warszawskiej — dnia 6-go marca 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	136 35-27½-20-12½	136.27½	—.
Londyn 3 mies. " " za 1 f. st.	9.21	9 22	—.
Paryż 8 dni " " za 300 fr.	110.85	111.	—.
Wiedeń 8 dni " " za 150 fl.	116.40	116.55	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	99.75	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	97.10	97.25	96.90
" " " " małe.	97.05—10	97.25	96.90
Listy zast. m. War. serji I.	92.45	92.60	92.30
" " " " II.	92 25	92.40	92.10
" " " " III.	—.	91.40	91.10
Lis. z. m. Łodzi serji I i II.	83.	83 20	—.
4% List. likwidacyjne duże.	85.80—90	86.	85.70
" " małe.	85 80—90	86.	85.79
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.	96.50	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.	237.	—.
" " z r. 1866.	—.	237.	—.
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	—.	—.	110.
Pożyczka wschodnia	—.	93.65	93.15

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.	212.
Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100.	—.	79.	—.
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100.	—.	—.	79.
Akc. dr. ż. W.-Terespolsk.	—.	—.	125.
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.	113.
Akc. Bank. Hand. w War.	—.	238.	—.
Akc. Bank. Dysk. w War.	—.	238.	—.
Akc. Bank. Handl. w Łodzi.	—.	—.	233.
Akc. W. Tow. ub. od ognia.	—.	—.	125.
Akc. War. T. fabr. cukru.	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów.	—.	248.	—.
Akc. Dobrzel. T. f. cukru.	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin	—.	90.	85.

Wartość kuponów: od listów zast. 82²/₉; nowych 101¹⁷/₁₈ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 215⅓; **m. Łodzi** 173¹¹/₁ Listów likwidacyjnych 105⁵/₉; obligów skarbowych 172⅕; pożyczki prem. I-ej emisji 73⅗; II-ej emisji 240⅓.

Monety: Półimperjały rs. 7.60 — .—; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 43; marki niemieckie kop. 45⅗; pruskie bilety bankowe sr. — kop. —; bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 78.

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 0.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Mouprat.** Jutro: **Straszny Dwór.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Starzy Kawalerowie.**

ROSSYJSKA 5% POŻYCZKA PREMJOWA 1866 ROKU.

Ubezpieczenie od losowania amortyzacyjnego z dnia 1 (13) Marca r. b.

po **kop. 50** dla miejscowych,
po **kop. 60** dla zamiejscowych, łącznie z portorją,

W KANTORZE BANKIERSKIM

MAURYCEGO NELKEN,

Krakowskie-Przedmieście Nr 77.

2—3 — 3624 —

UCZEŃ

potrzebny jest do apteki na prowincją, — wiadomość u W-go Mazurkiewicza, w aptece W-go Borkowskiego, róg Marszałkowskiej i Chmielnej. 2—3—3601—

PANNY

potrzebne są, uzdatnione do krawieczyzny i podręczne. Podwal Nr 8, 1-sze piętro.
2—3— — 3635 —

Koniczyna po rs. 1 kop. 50,
Siano po rs. 1 kop. 20,
Słoma po kop. 90
za cetnar minimum 12 cetnarów. Dostarcza się w 3 dni po zamówieniu. Wiadomość w składzie papieru

A. Chodowieckiego

dawniej Rakoczy. Plac Teatralny Nr 7.
—2949—4—6

Potrzeba jest

Dwóch Uczniów,

dobrej konduity, pierwszeństwo mają z prowincji. Wiadomość można otrzymać w składzie cygar, Marszałkowska Nr 53.
—3546—2—3

STOKFISZ na porcje

zacznie być podawanym od środy 6-go marca w Handlu Win Edmunda Langner dawniej Jana Riedla przy ulicy Nowo-Senatorskiej i podawać się będzie przez cały post codziennie, jak to ma miejsce od roku 1830-go rokrocznie w tym czasie. Tamże świeżo otrzymano wyborne gatunki Makreli, Śledzi holenderskich, Śledzi piklowych, Łososia Elbląskiego, Sardynek w różnych gatunkach, czem się handel poleca Szanownej Publiczności.
2—6 — 3639 —

KURCZĘTA,

Pekeflejsz, Kiełbasy świeże, Szynki i Bigos, Flaki, Słonina marynowana, Ozory, Polędwice wędzone, Szmalec, Pasztety z truflami i bez, Chleb wiejski, Masło, Śmietana, Sery, Soki, Konserwy. — Marjensztadt Nr 5, mieszkania Nr 1. 2—2 — 3637 —

Do sprzedania z powodu wyjazdu

GARNITUR MEBLI

zupełnie nowy, Obrazy olejne różnej wartości Lustra i rozmaite przedmioty gospodarskie.— Wiadomość przy ulicy Ś-to-Jańskiej Nr 3 nowy, 1-sze piętro. 2—3 — 3641 —

Ostrzegam niniejszem PP. Kupców i Rzemieślników

aby nikomu z domu mego lub obcemu na imię moje towarów i wyrobów na kredyt nie wydawali, gdyż sam wszystko co kupuję gotowizną płacę, — również aby wexle lub kwity z moim podpisem bez poprzedniego sprawdzenia i zapytania się mnie osobiście, nie nabywali.—Niestosujący się do tego zawiadomienia narażą się na stratę gdyż ja żadnej odpowiedzialności nie przyjmuję.

D. Hoppenfeldt
Właściciel Browaru przy ulicy Śliskiej.
2—3 —3596—

Wdowa z kaucją,

poszukuje miejsca sklepowej u piekarza. Tamże jest **Chustka francuzka** do sprzedania. Wiadomość w kiosku przy Ratuszu.
2—3 — 3495 —

Potrzebne są zaraz

Panny

kompletnie uzdolnione do prasowania kołnierzyków i mankietów, za dobrem wynagrodzeniem, a także do nauki, w zakładzie fabzycznym. Dzika Nr 35, wprost Wojennego Placu.
—3393—4—9

Pod miastem Gubernjalnem Petrokow w Majoracie JW. Barona Korff, jest do wydzierżawienia

Ogród owocowy i warzywny,

na lat kilka. Plan ogrodu, warunki kontraktowe i bliższe informacje powziąść można w godzinach od 3 do 4 przy ulicy Grzybowskiej w domu pod Nr 29, mieszkania Nr 1.
3—3 — 3556 —

KANTOR WEKSLU

MAXA ELBAUM

Krakowskie-Przedmiaście, Nr 59.

Assekuruje Pożyczki Premjowe tak I-szej jak II-giej Emissji, po **kop. 40.**
Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą załatwia. 2—6 — 3709 —

Potrzebny jest kapitał

4000 do 6000 rs.

na pewną hypotekę possesji w Warszawie bez pośrednictwa osób trzecich.
Oferty składać proszę w Redakcji pod literami **E. S.** 2—2 — 3491 —

Skład wyłączny i sprzedaż wyrobów Towarzystwa Przemysłowego

w ULADÓWCE,

tak jak poprzednio, utrzymywanym nadal będzie pod Nrem 2 przy ulicy Rymarskiej, gdzie z wszelkiemi zapotrzebowaniami zwracać się należy. Przy składzie tym w oddzielnym lokalu urządzoną zarazem zostaje sprzedaż **Wódek i likierów tegoż Towarzystwa na kieliszki.** 7—13 — 2762 —

CERATA

barchanowa na stoły i fortepiany, podadzkowa, powozowa, przezroczysta, nieprzemakalna dla dzieci, chodniki, dywaniki i patarafki ceratowe, **Skóra amerykańska** prawdziwa, we wszelkich kolorach na pokrycie mebli, w wyborowym gatunku, najtaniej w Składzie

Seweryna Mazur i S-ki,

w Pałacu Blanka, obok **Ratusza.**
66 —0—20897

Obiady prywatne

Nowy-Świat Nr 26, w oficynie na lewo.
— 3706—1—1

MAGLE ANGIELSKIE,

zupełnie nowe, bardzo dobre, są do sprzedania. Ulica Leszno Nr 61. 1—1—3648

Izba Felcarska,

z całem urządzeniem i kontraktem, do odstąpienia na łatwych warunkach od 1 Kwietnia przy ulicy Ogrodowej Nr 28 nowy. Wiadomość na miejscu. —3703—1—3

Do sprzedania:

Kozetka i 6 Krzeseł skórą amerykańską kryte, Biurko i Tualeta mahoniowe, Fotel, Stolik damski orzechowy, Łóżko, Stolik do kart jesionowe i Materac nowy. Wiadomość, Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2.
—3657—1—1

NASIONA

Pastewne, Warzywne i Kwiatowe

świeżo nadeszły do składu

A. MUSZYŃSKIEGO,

Na Krakow.-Przedm. Nr 40.
naprzeciw Hotelu Europejskiego.
Tenże skład zaopatrzony jest we wszelkie Machiny i Narzędzia rolnicze.
1—3 — 3733 —

Trzcina.

Nadszedł świeży transport trzciny, długiej i czystej, po cenach umiarkowanych. Róg Dzikiej i Muranowskiej pod Nr 2197, nowy 38, wiadomość u stróża 2—3—3640

MAGAZYN

Mebli używanych

przy ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu Nr 60 na 1 piętrze

Kupuje, sprzedaje i wynajmuje Meble mało używane z czem się poleca
Załęski i Comp.
25—0 —19242 —

TWARDA Nr 13.
Ważne dla PP. Właścicieli domów, Przedsiębiorców robót budowlanych i Majstrów Mularskich.

Sprzedaż materjałów

BUDOWLANYCH

Cement, wapno lasowane, **gips, glina, piasek, cegła** ogniotrwała (zagraniczna, krajowa) i zwyczajna, **dachówka, kafle, smoła** gazowa, **tektura** smołowcowa, **listwy do papy, trzcina,** baliki, deski i drążki różnego rodzaju, **łaty** i t. d.—Poczynając od **najmniejszych ilości** (sztuki, garnce, miarki, funty), w dobrych gatunkach, po cenach najprzystępniejszych.

TWARDA Nr 13.
—3163—4—6



KARETA

cztero-osobowa, mała, kompletnie odnowiona, **Kocze** z fordeklami, **Amerykanki** szarabaniki i **Bryczka** na resorach, w kształcie wolantu, używane, oraz małe **Faetoniki** jednokonne nowe, są do sprzedania w fabryce powozów Czarneckiego, ulica Orla Nr 10. —3017—5—6

ZAKŁAD

Wynajmu Powozów

Karet i Omnibusów

spacerowych.

Plac Warecki Nr 18 (gdzie Konna Poczta), poleca się względom Szanownej Publiczności. 16—24 —554 —

Na Restauracje, Bawarje i t. p. zakłady, jest do wynajęcia

Lokal frontowy,

parterowy (8 Pokoi), na rogu Książęcej i Placu Ś-go Aleksandra od Ś-go Jana, w domu Nr 741, nowy 14. Wiadomość w mieszkaniu Nr 2. 11—12 — 2635 —

Jest do wynajęcia w każdym czasie w blizkości ogrodu Saskiego

Duży Pokój z Meblami,

o 3-ch oknach, z osobnym wchodem na pierwszym piętrze od frontu. Ulica Twarda Nr 6, mieszkania Nr 9. 2—3—3650

1, 2 i 3 pokojowe, mogące być połączonemi

LOKALE I SKLEP

z mieszkaniem frontowem, oraz **Stajnia i Wozownia** w każdym czasie do wynajęcia. Tamże **Sanki i Wolant** z uprzężą, do sprzedania. Twarda Nr 36. 2—12—3663

Nagrody Nr 25.

Zgubiono w dniu 2-gim Marca r. b. wieczorem, **Rs. 87,** w portmonecie wraz z biletem loteryjnym do klasy 2-giej Nr 10,549 i biletem uwalniającym od wojska. Znalazca za powyższą nagrodą, raczy odnieść na ulicę Nowogrodzką Nr 21, mieszkania Nr 10.
—3735—2—3

LOSOWANIE

5% Rossyjskiej Pożyczki
PREMJOWEJ
DRUGIEJ EMISSJI
odbędzie się w St. Petersburgu dnia 1 (13) Marca 1878 r., i takową assekurować można.

po kopiejek 50.

W KANTORZE WEKSLU

HERMANA GELD

W WARSZAWIE
przy ulicy Nowy-Świat Numer 51, w domu Hrabiny Stadnickiej.
3—6 — 3533 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 22 Февраля (6 Марта) 1878 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 54.

Dnia 6 marca 1878 roku. *Środa.* *Dnia 22 lutego (6 marca) 1878 roku.*

Rada Miejska Warszawska DOBROCZYNNOŚCI PUBLICZNEJ.

Podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 28 Lutego (12 Marca) r. b. o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się przed tąż Radą Miejską licytacja in plus, na sprzedarz z lasów dóbr Mienia i Piaseczno w Nowo-Mińskim powiecie do szpitala Ś-go Ducha w Warszawie należących 5-ciu oddzielnych partji różnego gatunku i różnych wymiarów drzewa, a mianowicie:

a) partji Nr 1 z obrębu Kokoszki w cięciu Nr 9 z 1877 r. 1112 sztuk drzew, 38 wozów młodzieży i gałęzi, 5 s. kory dębowej, od summy rs. 653 kop. 7, vadium rs. 170;
b) partji Nr 2 z obrębu Pełeżanka, w cięciu Nr 9 z 1877 r. 723 sztuk drzew, 25 wozów młodzieży i gałęzi, 1 s. kory dębowej, od summy rs. 593 kop. 52, vadium rs. 150;
c) partji Nr 3 z obrębu Piaseczno, w cięciu Nr 9 z 1877 r. 848 sztuk drzew, 21 wozów młodzieży i gałęzi, 5 s. kory dębowej, od summy rs. 656 kop. 43, vadium rs. 180;
d) partji Nr 4 z obrębu Grabina, w cięciu Nr 9 z 1877 r. 1150 sztuk drzew, 40 wozów młodzieży i gałęzi, 10½ s. kory dębowej, od summy rs. 599 kop. 57, vadium rs. 150;
e) partji Nr 5 z obrębu Huta, w cięciu Nr 9 z 1877 r. 2323 sztuk drzew, 49 wozów młodzieży i gałęzi, 10 s. kory dębowej, od summy rs. 743 kop. 21, vadium rs. 200.

Licytacja na sprzedarz tych drzew odbywać się będzie oddzielnie na każdą z wymienionych pięciu partji drzew, najprzód przez opieczętowane deklaracje a następnie głośna in plus od najwyższej offerty w deklaracjach podanej.

Przystępujący do licytacji, obowiązani są w terminie wyżej oznaczonym, przedstawić oddzielne na każdą z wymienionych pięciu partji drzew, deklaracje na papierze zwyczajnym podług wzoru niżej zamieszczonego, bez poprawek i skrobań, i dołączyć vadium w ilości wyżej wskazanej.

Jeżeliby kto z konkurentów, nie zechciał osobiście stanąć do głośnej licytacji, to może na wspomnionych wyżej warunkach i nie później jak do godz. 12-ej z rana, tego dnia, na który naznaczoną jest licytacja, nadesłać do Rady Miejskiej deklarację, z nadpisem na kopercie, że deklaracja ta, ma być otwartą po ukończeniu głośnej licytacji.

Jeżeliby podana w tego rodzaju deklaracji summa za którąkolwiek partję drzew okazała się wyższą od summy zaofiarowanej na głośnej licytacji, w takim razie, przy licytacji utrzyma się ten, kto w rzeczonej deklaracji poda najwyższą offertę.

Inne warunki licytacjne, oraz szczegółowe wykazy oszacowania wystawionych na sprzedarz drzew, są do przejrzenia w Kancelarji Rady Miejskiej i u Rządcy dóbr Mienia i Piaseczno codziennie w godzinach służbowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej z dnia ....1878 roku, składam niniejszą deklarację, iż z wystawionych na sprzedarz pięciu partji drzew w lasach dóbr Mienia i Piaseczno w powiecie Nowo-Mińskim, do szpitala Ś-go Ducha w Warszawie należących, obowiązuję się kupić drzewo z partji N...... (wypisać z ogłoszenia) za summę...........rs.......kop. (wypisać liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacjnych objętym.

Vadium w ilości rs...........kop.........(wypisać liczbą i literami) przy niniejszem składam. Stałe moje zamieszkanie jest w Nr..........................Pisałem w Nr....... dnia....................mca 1878 roku.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Członek Zarządzający czynnościami Rady,
K. Puchalski.
Sekretarz Rady,
I. Magnuski.

1—2—3788

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Marca r. b., o godz. 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na gruntowną reparację domku Nr 2544 przy ulicy Rybaki, zajmowanego przez Nadzorcę spławu na Wiśle, od summy anszlagowej rubli 2350,

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy miejskiej, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 235 i na koszta ogłoszenia rs. 20.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się gruntownej reperacji domku Nr 2544 przy ulicy Rybaki, zajmowanego przez Nadzorcę spławu na Wiśle za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej vadium w ilości rs. 235 i na koszta ogłoszenia rs. 20 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N., pod Nrem N., pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 3—3 — 2808 —



PIĘKNYM TWARZYCZKOM

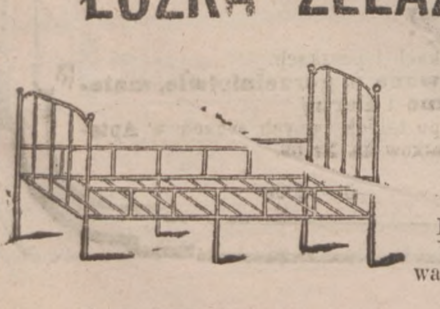
delikatną płeć, których cechuje ostry chłód sinemi plamami, zaleca się **Brylantowy Krem**. Kosmetyk ten najnowszego wynalazku, uzyskał w najkrótszym czasie ogólne uznanie od używających, powleka on twarz tak delikatną białością, że najprzenikliwsze oko odróżnić go od naturalnej nie może. Szczególnie zachwyca uroczą białością na wieczornych zabawach przy oświetleniu salonowem.

Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2.

Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego, à la Renaissance.
Hotel Angielski, ulica Wierzbowa.

4—6 — 2356 —

ŁÓŻKA ŻELAZNE SKŁADANE:



Dla dzieci od rs. **3** kop. **50.**
„ „ bronzowe z boczkami od rs. **7.**
„ dorosłych w 10-ciu gatunkach od rs. **4** pok. **50.**
„ dorosłych z bronzowemi i mosiężnemi galkami od rs. **5** do rs. **12.**

Bio[illegible]cym w większej ilości, odstępuje się rabat. Wszelkie z[illegible]amówienia uskuteczniają się prędko, ponieważ znajduje się sta[illegible]le na składzie około **1000** łóżek.

ROBE[illegible]T ZIEGLER.
Ulica Długa, Hotel Niemiecki.

1—6—3661

W dniu 3 (15) Marca r. b. o godzinie 11 rano lub za przywołaniem sprzedane będą przez licytację publiczną w Wydziale IV Sądu Okręgowego w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr 7 nieruchomości warszawskie, składające tak zwany

Młyn parowy na Lesznie.

Sprzedaż nastąpi oddzielnie w dwóch częściach: 1) Nieruchomości Nr 695, 696a, 687a i 698 w Warszawie przy ulicy Leszno położonych, licytacja rozpocznie się od summy rs. 91,240 kop. 36, vadium wynosi rs. 10,000. 2) Nieruchomość zaś Nr 2518a w Warszawie przy ulicy Żytniej położonej, licytacja rozpocznie się od summy rs. 2179 kop. 40, vadium wynosi rs. 2,000. O warunkach można się dowiedzieć u W-go Sekretarza IV Wydziału Sądu Okręgowego oraz u podpisanego Obrońcy popierającego sprzedaż, zamieszkałego przy ulicy Ś-to-Jerskiej pod Nrem 13.

S. Sorgenstein Adwokat przysięgły.
—3585—1—3

Potrzebny jest na stałe

NAUCZYCIEL

pedagog, któryby posiadał gruntowne wykształcenie języka russkiego i niemieckiego, może i muzykę, do kształcenia dwóch chłopaków. O warunki proszę zgłosić się pod Nr 68, Nowy-Świat, do Właściciela domu.
—3753—1—3

OSOBA

młoda, z dobrem wychowaniem, z dobrej familji, posiadająca języki: niemiecki, ruski, francuzki, polski, mogąca złożyć kaucję, poszukuje miejsca, za kassjerkę, sklepową, lub do towarzystwa albo zarządu domem w Warszawie lub w jednem z większych miast południowej Rossji. Osoby interesowane raczą nadesłać swe adresy do Redakcji Kurjera Warszawskiego, do 20 Marca, pod lit. N. N.
—3750—1—3

OSOBA

z porządnej rodziny, dosyć młoda, obznajmiona z handlem i gospodarstwem domowem, znająca się na kuchni i krawieczczyznie, mogąca zastąpić matkę dzieciom, życzy sobie objąć obowiązek tu w Warszawie, zaraz lub od 1-go Kwietnia r. b. Adres: Nowy-Świat Nr 24, prawa oficyna na dole, mieszk. Nr 8.
—3769—1—3

Młody Człowiek,

ze średniem wykształceniem, liczący lat 29, znający dobrze język niemiecki, polski i mniej więcej rossyjski, poszukuje zajęcia. Uprasza się o oferty do Kurjera Warsz. pod lit. P. P.
—3776—1—3

Potrzebne są

Pa[illegible]ny,

do krawiec[illegible]yzny zdolne i do nauki. Także potrzebną jest **Panna** do maszyny. Krak.-Przedm. Nr 7, z drugiej bramy na prawo, na 2-gie piętro. mieszkania Nr 33. —3765—1—2

Z Kantoru Stręczenia Sług,

Krakowskie-Przedmieście Nr 77, trudniący się oddawna takowym w rozmaitych stronach miasta Warszawy i z tego powodu znam nieomal wszystką służbę, a więc największym wymaganiom zadosyć uczynić mogę, upraszam tylko WW. Państwa, którzy życzą sobie mieć odemnie służbę i to dobrą, o wczesne zapisywanie się.—**P. Gniazdowski.** —3800—1—2

Potrzebna jest zaraz, do jednej osoby,

Panna-Służąca,

opatrzona dobremi świadectwami, znająca się na krawieczczyznie, usłudze i czesaniu. Bliższa wiadomość na Nowym-Świecie pod Nr 40, w oficynie wprost bramy, na 1-em piętrze, od godziny 11 z rana do 5 po południu.
—3784—1—1

OSOBA

średniego wieku, posiadająca gruntownie język niemiecki z konwersacją, życzy udzielać lekcje na godziny lub też jeżeliby kto potrzebował na parę godzin przepędzenia z dziećmi wraz z nauką, za przystępną cenę, raczy złożyć swój adres w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. W. W. —3566—2—3

POSESSJA

przy ulicy Złotej Nr 1507 (39). mająca frontu łokci 56, a całej powierzchni łokci kw. 6,200, jest do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa. Wiadomość na miejscu. —3764—1—3



Do sprzedania:

Garnitur mebli mahoniowych, szabowanych, krytych rypsem bronzowym, stolik do kart mahoniowy, konsolkowy, szafa spiżarniana i sofa, wszystko w dobrym stanie. Wiadomość: ulica Bednarska Nr 17, mieszkania Nr 4. —3752—1—3

Potrzebna jest zaraz

GUWERNANTKA

Rossjanka, z muzyką, również jest kilka korzystnych posad dla Guwernantek Francuzek i Bon. Bliższa wiadomość w Rekomendacji Nauczycielskiej Natalji Cieślińskiej, ulica Bielańska Nr 17. —2752—6—6

Leśniczych i Rządców Dóbr

żonatych i nie żonatych, oraz wszelkiego rodzaju służbę, poleca JW. i WW. Panom Dziedzicom i Kupcom, Kantor Stręczeń **W. Frasunkiewicza,** w Bydgoszczy (Bromberg) w Prussach. Ulica Parkowa Nr 8. —3580—2—3

Do zarządu domu w Warsz., potrzebny jest zaraz

RZĄDCA

z kaucją rs. 300. Wiadomość przy ulicy Solec od Tamki Nr 2901 (81), u Właściciela domu, od godz. 10 rano do 6 po południu.
—3541—4—2

Potrzebni są

AGENCI

obeznani z miejscowemi stosunkami, do jednego z interesów handlowych; za kaucją lub inną gwarancją. Informacja w Kantorze przy ulicy Leszno pod Nrem 30. —3407—3—3

Wdowa po urzędniku

z dwojgiem własnych dzieci, życzy sobie przyjmować na opiekę dzieci od trzech do siedmiu lat, zapewniając troskliwość macierzyńską i moralne wychowanie, mogą być także i przychodnie na cały dzień. Ulica Piekarska Nr 12, 1 piętro, mieszkania Nr 4. —3453—3—3

Kantor Stręczeń Sług,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 20, obok Szpitala Ś-go Rocha, ma honor zawiadomić JW. i WW. Państwa, że w nadchodzącym kwartale są do ulokowania sługi obojga płci, z dobremi rekomendacjami. Uprasza się o nadsyłanie adresów które z największą akuratnością wypełnione zostaną.— **F. Bielawski.**
—3577—2—3

Kantor Stręczeń Służących D. Czajkowskiego,

ulica Kapitulna Nr 3, pod zegarem.

Mam honor zawiadomić JW. Państwa, iż na nadchodzący kwartał starać się będę jak najspr[illegible]niejwiej stręczyć służbę obojga płci, z dobremi Rekomendacjami, jak również i na prowincje, z czem się polecam JW. i W. Państwa.—Z uszanowaniem **D. Czajkowski.**
—3600—1—3

Langue française

Leçons offertes par un parisien diplômé, connaissant l'allemand, par l'intermédiaire de M-me Załęzka. Niecała Nro 4. —3604—1—3

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, starozakonna, u Akuszerki E. P. Ulica Chmielna Nr 30. Tamże jest Pokój dla osób spodziewających się słabości. —3608—1—3

Mamki

młode, wiejskie i miejskie, brunetki, z obfitym porkarmem, tamże są i położnice młode. Ulica Wilcza Nr 18 nowy, u Akuszerki.
—3613—1—3

U Akuszerki A. A., Nowy-Swiat Nr 49, są

MAMKI

wiejskie, z młodym i zdrowym pokarmem.
—3542—2—2

MAMKI

młode i zdrowe, ze świeżym i obfitym pokarmem, przy ulicy Marjańskiej Nr domu 1/1216.
—3464—3—3 Akuszerka **Łozoska.**

Obiady postne

po kop. 50, trzy razy w tygodniu, oraz **Ryb** w galarecie z garniturem, jako też i na gorąco, każdodziennie świeżych można dostać przez cały wielki post

w HANDLU WIN
S. ZIĘCIAKIEWICZA.
Elektoralna Nr 30.
—3793—1—6

Żądaną jest **SUMMA rs. 600**, na dobry procent, z możnością oddania jej w trzech latach, dzierżawą domku, przynoszącego pewny dochód z komornego. Wiadomość w domu pod Nrem 17 przy ulicy Bonifraterskiej, mieszkania Nr 14. —3775—1—3

Rs. 3500

do umieszczenia od Ś-go Jana r. b. na dom w Warszawie, w procencie żądane mieszkanie: 3 duże pokoje, przedpokój i kuchnia. Wiadomość u Rządcy domu, Królewska Nr 1, p. Chromińskiego. —3792—1—3

Za 4000 rubli

do sprzedania **Kolonja czynszowa** morgów 33, z przedsiębierstwem rządowem, przynosząca dochodu 2000 rubli, dochód rs. 1500 stały, od Rządu wypłacany. Bliższa wiadomość na placu 3-ch Krzyży Nr 3, mieszkania Nr 7. —3743—1—3

DO PANÓW

utrzymujących bufeta na stacjach kolejnych, jeżeliby który z panów miał do wydzierżawienia **Bufet klasy III**, dla osoby uzdolnionej w tym fachu, wdowy, mającej pewną rękojmię, zechcą się porozumieć listownie, lub powziąć wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 10, mieszkania 18.—Tamże jest **Osoba**, która poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem domowem, Restauracją lub Sklepem. —3797—1—3

HOTEL WARSZAWSKI w Kielcach,

mający dobrą renomę, porządnie urządzony, z całym inwentarzem, jest do wydzierżawienia za cenę rs. 750 rocznie. Bliższe szczegóły można powziąść do godziny 3-ciej codziennie. Ulica Zgoda Nr 6 na 2-giem piętrze, lub w Kielcach, u Właściciela Hotelu. —3785—1—3

Do sprzedania

VILLA

złożona z 7-u pokoi, stajni, wozowni, lodowni, piwnic, na przestrzeni 6-ciu morgów lasu, łąki i wód. Odległość od Brwinowa (przystanku dr. żel. W.-W.), wiorst trzy. Bliższa wiadomość: Marszałkowska Nr 41, mieszkania 12, od 5-tej do 8-ej, lub na miejscu w Żółwinie. —3763—1—3

Benedykt Maczuga

MAJSTER MULARSKI,

mieszka przy przy ulicy Solec Nr 73, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres mularstwa wchodzące, tak przy murowaniu jako też i odnawianiu domów, a uskuteczniając robotę z całą akuratnością i po cenach bardzo przystępnych, poleca się względom JW. Panów Obywateli. Uprasza o wczesne zamówienia. —3756—1—3

Bez pośrednictwa osób trzecich jest do sprzedania

FOLWARK

odległy od Warszawy mil 7, mający rozległości włók 13, zabudowania w dobrym stanie, dom obszerny z pięknym ogrodem, dochodu stałego jest rs. 500, lasu blizko włók dwie, służebności żadnych, pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość w sklepie Dobrycza od godziny 12 do 3, przy ulicy Senatorskiej. —3730—1—3



Jest do sprzedania

FORTEPIAN

nowy, palisandrowy, o 7-u oktawach, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 2, w Fabryce Fortepianów A. Janiszewskiego, gdzie przyjmują wszelkie reperacje Fortepianów i Pianin i strojenia takowych. —3762—1—2

Do sprzedania, z powodu braku miejsca

FORTEPIAN

palisandrowy, krótkiego fasonu, za przystępną cenę. Ulica Grzybowska Nr 9 nowy, stróż wskaże.—Tamże potrzebne są **Panny** lub dziewczynki do robienia pudełek.—3779—1—1



Za nader nizką cenę jest do odstąpienia kilka sztuk

MEBLI,

śr...nie 2 szafy, 2 szeslongi, biurko, kanapka orzec...owa, stolik mały, etażerka, kołyska dziecinn...a rozbierana. Ulica Chłodna Nr 23, mieszkania Nr 12. —3799—1—2

Potrzebne są

Stoliki marmurowe

większe i mniejsze, **Ka..apy i Krzesła**, oraz **Posadzka** używana, a.. w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w handl.. St. Rozmanitha, Nowy-Świat. —3754—1—1

Do sprzedania

Trzy Strzelby myśliwskie,

są do obejrzenia przy ulicy Przyrynek Nr 15, w mieszkaniu na 2 piętrze w podwórzu. —3602—1—3

DOM

do sprzedania za 8,000 rs., pod najdogodniejszemi warunkami, przy ulicy Freta Nr 265. Bliższa wiadomość na Nowolipkach Nr 7, mieszkania zaś Nr 17; od godziny 4-tej zastać można osobę interesowaną. —3569—2—12

Z powodu zmiany interesu sprzedaje się

Magiel Wiedeński

z 2-ma stołami, znakami, i t. p., 8 kół piwowarskich mocnych, Piec żelazny warsztatowy i Kuchnia żelazna o 4-ch fajerkach. Wiadomość: ulica Jerozolimska Nr 37, dom Księży, wprost kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. —3516—2—3

Od 1 Kwietnia, potrzebne jest między ulicami: Marszałkowską i Nowem-Światem, w pobocznych ulicach, jako na Wilczej, Hożej, Wspólnej, Żórawiej, Nowogrodzkiej lub Chmielnej

na Zakład Fabryczny

miejsce około 50 łokci długości a 15 do 20 szerokości, może być i podzielone, wraz z mieszkaniem 4 pokoje, kuchnia, góra, piwnica i przedpokój. Adresa można składać do W-go Edwarda Schüller kupca róg Marszałkowskiej i Widok. —3474—3—3

75 Kopiejek

Tuzin Szklanek szlifowane

nadeszły do składu szkła i porcelany. Ulica Przejazd, vis-à-vis Długiej. —3400—3—6

Do sprzedania

Kareta podwójna.

zupełnie nowa, najświeższego fasonu, w Hotelu Polskim, Szwajcar wskaże. —3392—3—3

Do odstąpienia lub do wspólki

Dystrybucja z Galanterją.

Nowy-Świat Nr 17. —3514—2—6

Wyborowy Buljon Podolski.

Sposobem próby nadesłane 60 funtów buljonu, jest do odstąpienia. Wiadomość: Ulica Śliska Nr 1, mieszkania Nr 9. —3500—2—3

SKŁAD WĘGLI

jest zaraz do sprzedania, z powodu wyjazdu, z koniem, wozami, zaprzęgiem na trzy konie i rozmaitemi potrzebami do składu, wraz z zapasem węgla i drzewa, przytem jest mieszkanie i plac dosyć obszerny, z którego bardzo mała dzierżawa się opłaca. Wiadomość na miejscu przy ulicy Siennej Nr 15. —2266—14—24

Jest do sprzedania

KOLONJA

z gruntem, we wsi Koło, gminy Czyste Nr 150, za bardzo przystępną cenę. —3411—3—3

Świeży transport

SERÓW GAMBRYNO

w Handlu Win PP. Lijewskiego, Riedla, Korneckiego, Languera, Rudnickiego i Gustawa Kowacz. Sto-Krzyzka Nr 15. —3584—1—3

Dwa Magle

angielskie są do sprzedania. Wiadomość na miejscu przy ulicy Gołębiej (Nowomiejskiej) Nr 3. —3606—1—3

Potrzebni są zaraz

Nauczyciel, mogący przygotować do zagranicznych szkół, Francuz z niemieckim językiem, Polka lub Rossjanka, posiadające muzykę i konwersacją francuzką. na dobrych warunkach.

Osoba władająca pięknie językiem francuzkim, mająca chlubne świadectwa, jak rpwnież osoby na demi-place i lekcje na gogodziny, żądają zaraz zajęcia. Wiadomość w Rekomendacji Emilji Dobieckiej, w domu Rezlera przechodnim Nr 85. —3605—1 -3



PARASOLE



DESZCZOWE,

przygotowała w wielkim doborze fabryka **A. WOJNY**, w dziedzińcu domu zw. Roezlera. Krakowskie-Przedmieście Nr 451. —3434—2—6

Przy ulicy Solnej, w domu pod Nrem 18 nowym, a w mieszkaniu pod Nrem 6, z powodu wyjazdu, są do sprzedania

różne Meble.

—3421—2—3

Bez pośrednictwa osób trzecich do sprzedania

DOM

massiv murowany, w szacunku rs. 31,000, przynoszący dochodu rs. 4,200. Warunki kupna dogodne. Wiadomość w sklepie tabacznym W-go Moszyńskiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 15, obok księgarni. —3527—2—3

Dla amatorów rybołówstwa,

są do sprzedania za umiarkowaną cenę trzy kompletne **angielskie wędy**. Wiadomość, ulica Danielewiczowska Nr 2, u p. Berensa, rysownika. —3599—1—3

GARKUCHNIA

ze wszystkiemi utensyljami, do sprzedania przy ulicy Piekarskiej Nr 131. —3588—1—3

U Akuszerki Michalczyk,

są **Pokoje** z osobnemi wejściami, dla osób spodziewających się słabości, z usługą i wszelkiemi wygodami, za umiarkowaną cenę. Róg Zielonego Placu i Marszałkowskiej Nr 60. —3331—3—6

Pod Nr 28 na Nowym-Świecie.

Mieszkanie od frontu na 1-m piętrze, złożone z 6 pokoi, przedpokoju, balkonu, wygódki, spiżarni i kuchni, w której wodociąg i zlew; w mieszkaniu tem jest duży i piękny **Salon** o 3-ch oknach oberlichtowych, szyby frontowe wielkie belgijskie, odpowiednie do urządzenia wystawy, od 1 Kwietnia r. b. do wynajęcia na prywatne mieszkanie lub też **Magazyn Mód, Skład Bławatny** i t. p. procedera, które ze względu na miejsce mogłyby się dobrze procentować. Tamże są mieszkania w 2-gim pawilonie nowym, złożone z 3-ch i 4-ch pokoi, z pięknym widokiem na ogród **Foksalu** z wygodnemi rozkładami, elegancją i wszystkiemi wygodami urządzone. Wiadomość u stróża domu. —3000—3—5

Do wynajęcia

Mieszkania Letnie

za rogatkami Wolskiemi, od Warszawy wiorst 18, w okolicy Zaborowa, w własności Zawadzkiego, składające się z domu murowanego dwupiętrowego, zawierającego w sobie mieszkania na dole, suche i wygodne, pomiędzy zaroślami drzew i ogrodem owocowym. Okolica bardzo przyjemna i wesoła, dostać można wszystkiego, przytem komunikacja z Warszawą bardzo łatwa, bo są częste okazje, a właściciel domu ma swoje konie i bryczki. Wiadomość bliższa u felczera W-go P. Kuczker, ulica Leszno Nr 18 nowy. —3493—2—3

Poszukuje się od Ś-go Jana r. b.

MIESZKANIA,

składającego się z 5-ciu lub 7-miu pokoi i kuchni, w blizkości Sądu Okręgowego w Warszawie. Wiodomość złożyć można w Kiosku przy rogu ulic: Senatorskiej i Rymarskiej, obok statuy Ś-go Jana. —3515—1—3

U Akuszerki Hedrych,

w obecnym czasie wolny **Pokoik i pomieszczenie**, gdzie chore znajdą troskliwą opiekę. Ulica Ś-to Jańska Nr 4, drugi dom od Zamku, drugie piętro. —3526—2—3

LOKAL

na pierwszem piętrze od frontu, złożony z salonu, 2-ch pokoi, kuchni i przedpokoju, na Starem-Mieście Nr 11/40, za summę rs. 360 rocznie, jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1878 r., stróż wskaże. —3540—2—3

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1878 roku, przy ulicy Podwal Nr 32,

MIESZKANIA

po gruntownem odnowieniu, a mianowicie: 1) **cztery Pokoje, przedpokój i kuchnia**, na 3-em piętrze; 2) **dwa Pokoje, przedpokój i kuchnia**, na 3-em piątrze.—Bliższa wiadomość na miejscu. —3745—1—6

LOKALE

frontowe, świeżo odnowione, z salonem o 3-ch oknach. Na parterze: 6 pokoi, przedpokój, passaż, kuchnia etc. Na pierwszem piętrze: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia etc., i 3 pokoje, przedpokój, pasaż, kuchnia etc., są do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Pięknej w domu pod Nrem 18 (1701 k). —3767—1—3

Dwa Pokoje

do wynajęcia z usługą, opałem i meblami. Chmielna Nr 22, 1-sze piętro, stróż wskaża. —3402—3—4

LOKAL

frontowy, na 2-m piętrze, składający z 7-miu pokojów, przedpokoju, kuchni, 2 spiżarni, pasażu, piwnicy i oddzielnej góry, z wodociągiem, gazem i bardzo wystawnym frontowym wchodem, jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Mazowieckiej Nr 4. Wiadomość tamże u Szwajcara. —3408—3—3

MIESZKANIE

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, oświecone gazem i woda przeprowadzona, jest do wynajęcia od 1 (13) Kwietnia.—Przytem są **Meble** do sprzedania. Włodzimierska Nr 11a, wiadomość u stróża. —3504—2—3

Dwa Pokoje

przy ulicy Nowy-Świat Nr 23, drugie piętro, do wynajęcia zaraz, stróż wskaże. —3450—3—3

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1878 r.

Sklep

z 3-ma pokojami i kuchnią, na dole, przy ulicy Leszno, wprost Orlej Nr 24/668. Wiadomość na miejscu. —3555—2—3

Za rs. 100

Sklepik wraz z towarem i całem urządzeniem, bufetem

etc. etc., jest zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w tymże sklepiku, ulica Górna Nr 3. —3473—1—3

SKLEP

do odstąpienia z całym urządzeniem, pokojem, dużą kuchnią, komórką i drwalnią, przy ulicy Długiej Hotel Polski. —3463—3—3

Sklepik Wiktuałów

do sprzedania. Ulica Śliska Nr 40,—z towarem. —3409—3—3

Z powodu zmiany interesów, jest do odstąpienia w każdym czasie

Sklep Wiktuałów,

z wygodnem mieszkaniem i w korzystnem miejscu. Ulica Solna Nr 1 nowy. —3773—1—1

OSTRZEŻENIE.

Zgubione zostały Kwity Lombardu Warszawskiego za Nr 36749 na rs. 19, Nr 32438 na rs. 20, a Nr 25202 na rs. 5. Znalazca zechce odnieść takowe do Szajndli Turkus, ulica Nowowiniarska Nr 8, nikt bowiem z nich korzystać nie może, gdyż stosowne kroki w Lombardzie poczynione zostały. —3586—1—2

W dniu 16 (28) Lutego r. b., w przedsionku Sądu Okręgowego Warszawskiego na Miodowej ulicy, zamienione **Algierkę** futrzaną, (elki męzkie), w kieszeni której pozostała jedwabna chusteczka na szyję i czarne rękawiczki, pozostawione natomiast tamże bardzo podobne futro, może być każdodziennie między godzinami 10 z rana a 4 po południu, w wyż pomienionem miejscu oddane właścicielowi, za zwrotem przez tegoż zamienionej algierki. —3614—1—2

W Poniedziałek dnia 4 Marca r. b. zgubiono

pięć czy sześć Kluczyków

na kółku stalowem. Uprasza się odesłać pod Nr 20 na ulicę Sto-Jerską, do lokalu Nr 1. —3778—1—1

Dnia 3-go Marca r. b., zginął

Pies młody,

ponter, koloru kasztanowatego, piersi i łapy białe, jakoteż białe łatki na bokach, wabi się Dżek. Łaskawy znalazca raczy go odprowadzić za stosowną nagrodą na ulicę Wiejską Nr 5. Stróż wskaże. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągnięty zostanie. —3768—1—1

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

WYŻLICA

z rasy cetrów, półtora roku mająca, ułożona do polowania, obejrzyć ją można przy ulicy Podwal pod Nrem 16 nowym, mieszkania 9, na pierwszem piętrze. —3470—3—3

Do sprzedania

Szczenie-Wyżeł,

angielskiej rassy, dwu-miesięczne. Mostowa Nr 14, stróż wskaże. —3557—2—3

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою